Rok - Année XXXIX. ŚRODA, 3. września 1947. — L E N S (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 3. Septembre 1947. Nr. 207.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michal KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Saborde Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 4 fr.

W ósmą rocznicę...

Zbyt bliska jest jeszcze data 1. września 1939 r., byśmy o niej mogli mówić w spokoju serca. W powodzi tragedii, które po tej dacie poczęły się sypać, Naród odniósł tak bolesne rany, że na ich zabliźnienie potrzeba kilkunastu a nawet kilkudziesięciu lat warunków spokoju, wolności i praworządności.

Wrzesień 1939 r. to miesiąc bohaterstwa żołnierza polskiego, który w walce frontowej nagą pierś i bagnet miał przeciw całym zastępom niemieckim. Jest to również miesiąc tchórzostwa wyższego dowództwa wojskowego, które wraz ze swoimi kolegami z ministerstw w luksusowych limuzynach, ku oburzeniu reszty społeczeństwa, bez boju, przemierzało trasę z Warszawy do Zaleszczyk.

Po klęsce wrześniowej, zadanej nam przez Niemcy dzięki ich olbrzymiej przewadze w nowoczesnym uzbrojeniu i chytrym układom dyplomatycznym, ośrodek walki o Niepodległość, walki ściśle związanej z akcją Podziemia w Kraju, przeniósł się do państw alianckich Zachodu. Szczęście, że w tej na wskroś niezdrowej sytuacji znalazł się za granicami Polski ludzie, który mogli przemówić w imieniu tej części społeczeństwa, której głos dotychczas był tłumiony przez cenzurę sanacyjną. Nazwiska Paderewskiego i Sikorskiego były dobrze znane i szanowane przez Zachodnie Demokracje, które po klęsce Polski ciężar stawiania oporu opancerzonej bestii niemieckiej wzięły wyłącznie na siebie. Wokół Paderewskiego, Sikorskiego i Liebermana zebrali się przedstawiciele stronnictw postępowych, zasłużonych Polsce, a prześladowanych przez sanację. Ten zespół ludzi nie tylko budził zaufanie w cywilizowanym świecie zachodnim, ale był też decydującym czynnikiem uznania rządu emigracyjnego za legalny. Nie papierek Konstytucji z 1936 roku stwarzał legalizm polskiej polityki w czasie wojny, ale charakter polskich przywódców politycznych, reprezentowanych w polskich rządach emigracyjnych do listopada 1944 r., oraz zaufanie, jakie w nich pokładało 90 procent społeczeństwa polskiego.

Pierwszą myśl zorganizowania akcji oporu społeczeństwa w Kraju przeciw najeźdźcy hitlerowskiemu rzucili i wprowadzili ją w czyn ludzie tego pokroju co Rataj, Niedziałkowski i Ratajski — a więc wybitni przedstawiciele masowych ruchów polskiej demokracji. Dalszy rozwój akcji podziemnej walki z wrogiem szedł po linii przez nich nakreślonej, czynem zbrojnym i ofiarami zapisując sobie najwspanialszą kartę naszej historii. N. S. Z., ten nieduży wrzód na zdrowym i silnym organiźmie całości polskiego ruchu oporu, jako twór sztuczny i dlatego obcy społeczeństwu, większej roli nie odegrał. Społeczeństwo odrazu odeń odcięło się.

Wkład krwi żołnierza polskiego na rozległych frontach Europy i Afryki — Narwik, Tobruk, Monte Cassino i Lenino — jest wspólnym rachunkiem bohaterstwa całego Narodu. Nie może on być stronniczo wykorzystywany dla celów osobistej polityki przez gen. Andersa, ani też z drugiej strony Marsz. Żymierski nie może bagatelizować bohaterstwa na Zachodzie. Jedno i drugie postępowanie godzi w dumę i godność Narodu polskiego.

Druga wojna światowa jest niespotykanym dotąd w dziejach ludzkości przykładem walki między kolosami. Przeznaczeniem małych państw było stanowić pokarm na pierwsze śniadanie dla olbrzymów. Zasada samookreślenia się i wolności małych narodów na równi z wielkimi, dzięki Wilsonowi tak popularna podczas i po pierwszej wojnie światowej, w czasie drugiej, jako niewygodny balast, została na dłuższy czas zapomniana.. Na szeregu konferencyj Wielkiej Trójki decydowały się losy nie tylko kontynentu europejskiego, ale całego globu ziemskiego.

W tym okresie nie łatwo było gen. Sikorskiemu a potem jego następcy St. Mikołajczykowi prowadzić politykę dającą pełną satysfakcję słusznym pragnieniom Narodu. Trudności te pogłębiały się jeszcze na skutek nieprzejednanej wrogości elementów politycznych z otoczenia Prezydenta, które swoimi manipulacjami paraliżowały wysiłek tak gen. Sikorskiego jak i St. Mikołajczyka, który na skutek tego w listopadzie 1944 musiał podać się do dymisji. Zacietrzewienie i sabotaż polityczny endo - sanacji da się porównać tylko z takim samym Komitetu Lubelskiego, który w oparciu o obce siły zbrojne uzurpuje sobie prawo przemawiania w imieniu Narodu polskiego.

Myśl przewodnia polityki St. Mikołajczyka biegła w kierunku ulżenia społeczeństwu polskiemu po jego siedmioletniej walce, cierpieniach i torturach w obozach koncentracyjnych. Od narodu, który stracił 7 milionów ludzi, którego system nerwowy po siedmiu latach konspiracji był u kresu wytrzymałości, nie można było wymagać dalszego kontynuowania konspiracyjnego trybu życia. Mikołajczyk nie pojechał do Polski ani jako „agent Churchilla", jak to chce widzieć tania propaganda warszawska, ani, by „kapitulować" przed Rosją, jak to niepoczytalnie głoszą tragikomiczne, londyńskie „Rejtany". Mikołajczyk pojechał do Polski, by z Narodem pracować nad odbudową moralną i materialną Kraju, na jaką dane okoliczności polityczne pozwalały. Misję swoją spełniał wtedy, gdy wraz ze śp. W. Witosem powoływał do życia i walki samodzielne Polskie Stronnictwo Ludowe. Posłannictwo swoje wypełnił również wówczas, gdy nie ze swojej winy przegrał styczniowe wybory. Cały świat bowiem a Kreml napewno najlepiej wie, że na liście P.S.L. padło ponad 70 procent głosów. Zarzuty „kapitulacji" i „agentury obcej" choć pochodzą od biegunowo przeciwnych obozów, ostrzem swoim zmierzają do tego samego celu. Te dwa biegunowe obozy to tak jak dwóch ludzi o odmiennych twarzach, odmiennych ubraniach ale o takich samych, brutalnych, przestępczych, duszach. Pośrodku tych dwóch biegunów jest szeroki środek. Naród polski — składający się z robotnika, chłopa i inteligenta. Oni są siłą większą od Andersa, Bermana i Bezpieki. Mimo wielkich przeciwieństw oni ufni są w swoją przyszłość i wiarę w przyszłość Narodu i Państwa Polskiego.

W układach jałtańskim i poczdamskim odnośnie Polski obok wielu drastycznych postanowień był też pozytywny, który kładł nacisk na wolne wybory. Naród miał w nich sobie ustalić formę normalnego, demokratycznego rozwoju. Warunek ten przez rząd warszawski nie został dopełniony.

Należy ubolewać, że wyżej wspomniane układy na skutek coraz bardziej rosnących nieporozumień między Wielkimi zostały zupełnie zarzucone. Niebezpieczne oddźwięki tego stanu rzeczy odczuwamy nie tylko na arenie międzynarodowej, gdzie postulat pokoju światowego przypomina niekiedy rok 1939, ale też fatalnie odbija się to na wolności i bezpieczeństwie obywatel w Polsce.

Naród polski, tak gorzko doświadczony w latach 1939-45 widmo nowej katastrofy przyjmuje z największą grozą. Z taką samą grozą reaguje na obecne rządy monopartii P.P.R., które swoimi metodami terroru i bezprawia źle służą sprawie pokoju światowego i Polsce.

T. P.

Śnieg w Polsce i w Słowacji

Warszawa. — Podczas gdy w całej Europie zachodniej pogoda ciągle dopisuje, a czasem żar słoneczny daje się nawet dotkliwie we znaki, w Polsce spadł w Zakopanem i nad Morskim Okiem śnieg, którego grubość gdzieniegdzie dochodziła od 10 do 25 cm. Znaczne połacie graniczne polsko-czechosłowackie zostały również pokryte śniegiem.

Ze Słowacji północnej donoszą, iż koło Liptowa warstwa śniegu sięga 13 cm. Oziębienie w pasie karpackim zanotowano już od kilku dni zarówno po stronie polskiej, jako też po stronie czeskiej.

Na Węgrzech nawet socjaliści choć są w rządzie, protestują przeciw sfałszowaniu wyborów

Drobni Posiadacze spadli z 57 proc. do 15 proc.

Komuniści z 17 proc. wzrośli do 21 i pół proc.

BUDAPESZT. — Według danych ogłoszonych przez węgierskie ministerstwo Spraw Wewn., wyniki wyborcze z ubiegłej niedzieli przedstawiają się następująco: Partia komunistyczna sama zdobyła 1 milion 82 tys. 592 głosów czyli 1/5 głosów; Partie bloku rządowego mają razem 3 miliony 7 tysięcy 22 gł. czyli 60 proc. Drugie miejsce zajęła partia opozycyjna Demokratycznych Ludowców uzyskując 805 tysięcy głosów, co stanowi 16 proc. głosów. Trzecią partią liczbowo najsilniejszą są Drobni Posiadacze z 757 tysiącami głosów t. j. 15 procent mandatów, podczas gdy w poprzednich wyborach mieli sami większość, zdobywszy 57 procent wszystkich głosów (1 milion 082 tysięcy głosów). Socjaldemokraci uzyskali 732 tysięcy a Niezależna partia opozycyjna „Niepodległość" (Pfeifera) zdobyła 718 tys. gł. czyli 14 procent mandatów.

*

Protest socjalistów!

Budapeszt. — Socjaldemokratyczny min. Sprawiedilwości Riess podał się do dymisji na znak protestu przeciwko nadużyciom, które doprowadziły do poważnych strat w dotychczasowym stanie posiadania jego partii. Również inny wice-minister nie przybył do biura na znak protestu przeciwko naduyciom wyborczym.

W szczególności rząd rozdzielił kartki uprawniające do głosowania, gdziekolwiek wyborca się znajdował. Kartek tych wydrukowano ok. pół miliona rozdzielono 200 tys. „latającym wyborcom", ale 300 tys. zniknęło. Ludzie ci na mocy owych kartek głosowali kilkakrotnie, czym tłumaczą wzrost głosów komunistycznych. Rząd przyznaje, że takich głosów mogło być ok. 20 tys. Ponadto komunistyczne ministerstwo Spraw Wewnętrznych przyznało już, że skreślono 183 tys. wyborców.

*

Kartki niebieskie jako środek oszustwa

BUDAPESZT. — Korespondenci prasy zagranicznej stwierdzają, iż nadużycia w czasie głosowania przeprowadzone były na wielką skalę dzięki istnieniu t.zw. niebieskich kartek, których właściciele korzystali ze specjalnych ułatwień, samochodów i nawet pociągów. Owe karty niebieskie były wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i upoważniały właściciela takiej karty do głosowania poza miejscem zamieszkania. Właściciele takich kartek głosowali więc po kilka razy co było widocznie celem tego systemu. Stwierdzono wypadek, iż pewna komunistka głosowała nawet 26 razy. Wszyscy korespondenci stwierdzają, iż istniały specjalne ekipy, które miały na celu „fabrykowanie głosów".

215 zabitych w „Dniu Pracy"

CHICAGO. — Niedziela poświęcona „Dniu Pracy" zaznaczyła się największą liczbą tragicznych wypadków, jakie kiedykolwiek wydarzyły się w Stanach Zjednoczonych jednego dnia. Śmierć poniosło 215 osób, w czym 151 na skutek wypadków na drodze i 23 z powodu utonięcia. W ciągu tragicznego week-endu, jeździło na szosach 26 milionów samochodów.

*

Atak syndykatów na ustawę Taft-Hartley

WASZYNGTON. — Z okazji „Dnia Pracy", przywódcy dwóch głównych organizacyj syndykalnych wydali odezwy do robotników, w których atakują ustawę Taft-Hartley, ograniczającą, jak wiadomo, prawa strajkowe robotników.

Protesty przeciw zmniejszeniu racjii chleba – za umową C. G. T. – C. N. P. F.

PARYŻ. — W okolicy Paryża oraz szeregu miast prowincjonalnych wybuchły strajki protestacyjne przeciwko zmniejszeniu racji chleba oraz stanowisku rządu w sprawie umowy C.G.T. z pracodawcami.

Robotnicy gazowni Landy w Saint-Denis strajkowali w poniedziałek rano. Dostarczanie gazu odbywa się jednak normalnie.

W Rouen wstrzymana została praca w poniedziałek na przeciąg 24 godzin, we wszystkich gałęziach, za wyjątkiem kolei. Na wiecu, zorganizowanym przez C.G.T. żądano „chleba, 11 proc. podwyżki zarobków oraz zastosowania umów C.G.T. — C.N.P.F."

W Lyonie strajk protestacyjny objął robotników różnych fabryk, mianowicie: Berliet Delle, Rochet et Schneider, Zenith, Isobloc oraz fabryki produktów chemicznych Saint-Gobin. Ogółem przerwało pracę około 10.000 robotników.

W Clermont-Ferrand 10.000 robotników fabryk Michelin zastrajkowało na czas nieograniczony. Poza zwiększeniem przydziału chleba, robotnicy domagają się podwyżki najniższych zarobków.

W Saint-Quentin wszczęli strajk robotnicy fabryk artykułów włókienniczych. Strajk rozszerzył się.

Pracownicy tramwajów w Lille uchwalili 350 głosami przeciw 10 strajkować co niedzielę tak długo, aż żądania ich zostaną spełnione. Domagają się oni reorganizacji warunków pracy. Na tle niezadowolenia z zarobków zastrajkowali dozorcy cmentarzy wojskowych, zarabiający dotychczas 4.500 fr. miesięcznie.

SPORADYCZNE STRAJKI NA KOLEJACH

W poniedziałek wybuchło kilka strajków kolejarzy, którzy protestowali przeciw obniżeniu racji chleba i odrzuceniu przez rząd umów C.G.T. — C.N.P.F. Strajk dotknął tylko personel biurowy w Rouen, Lens i Tergnier. W Ternier zaprzestało pracy 73 urzędników. Ruch kolejowy dotychczas na skutek tych strajków nie ucierpiał.

W FABRYKACH PEUGEOT'A W SOCHAUX

MONTBELIARD. — Głosowanie nad warunkami ugody, jakie miało odbyć się w poniedziałek pośród robotników fabryk Peugeot'a w Sochaux, odłożone zostało do wtorku.

Komitet C.F.T.C. fabryk w Sochaux ogłosił treść listu, do premiera Ramadier. W liście podkreśla się, że „zarobkujący znacznie więcej spodziewają się polepszenia swego położenia po skutecznej akcji w dziedzinie cen i wyżywienia, niż na skutek zwodniczej podwyżki zarobków".

„Rodzina z pięciorgiem dzieci poświęca musi 28% swego budżetu na zakup po cenach urzędowych najniezbędniejszych artykułów spożywczych: chleba, mięsa, mleka. Cena tych trzech artykułów wzrosła o 130% w stosunku do czerwca 1946 r., podczas gdy w tym samym okresie zarobki zostały podwyższone tylko o 39%".

ROZMOWY C.G.T. — C.N.P.F.

Rzeczoznawczy C.G.T. i C.N.P.F. odbyli ponowne spotkanie dla przedyskutowania zastosowania premii za wydajność, w ramach umów z Palais Royal i dekretu o zarobkach z 21 sierpnia.

*

Wzrost kosztów utrzymania

Paryż. — Wskaźnik drożyźniany cen detalicznych 34 artykułów w miesiącu sierpniu br. wzrósł do 1.068, w stosunku do 965 w lipcu, czyli o blisko 10 procent.

*

Exposé premiera Ramadier o położeniu gospodarczym

PARYŻ. — Zapowiedziane exposé premiera Ramadier w Zgromadzeniu Narodowym, na temat położenia gospodarczego Francji, odłożone zostało do wtorku.

PARYŻ. — Rada Republiki uchwaliła ustawę o karach za akcję przeciw odstawianiu racjonowanych artykułów żywnościowych przez producentów.

*

Statut dla Algeru ostatecznie uchwalony

Zapas złota we Francji: 392 tony

PARYŻ. — Zgromadzenie Narodowe w poniedziałek 325 głosami przeciw 86, zatwierdziło statut, uchwalony przez Radę Republiki.

Zatwierdzona została również nowa konwencja między Państwem a Bankiem Francji, na zasadzie której 80 ton złota, wartości około 12 miliardów fr., przekazanych zostanie do funduszu stabilizacji walut i na zapłacenie niezbędnego przywozu. Zapas złota w Banku Francji tym samym zmniejszy się do 392 ton. W r. 1939-tym zapas ten wynosił 2 tys. 179 ton.

Brytyjskie związki zawodowe za zwiększeniem produkcji węgla

LONDYN. — Kongres brytyjskich Związków Zawodowych zatwierdził postanowienie Rady Naczelnej udzielające poparcia Premierowi Attlee. Kongres wypowiedział się także za zwiększeniem czasu pracy we wszystkich gałęziach przemysłu brytyjskiego. W szczególności Kongres zatwierdził rezolucje ,mówiące o zwiększeniu wydobycia węgla, jako podstawowego surowca w dążeniu do podniesienia produkcji brytyjskiej. Kongres zwrócił uwagę Związkom na konieczność zahamowania dzikich strajków, na walkę z opieszałością w pracy, oraz na zwiększenie godzin pracy. Wreszcie Kongres zatwierdził postanowienia Rady Naczelnej, która poparła rząd odnośnie przymusowego kierowania robotników do gałęzi przemysłu, pracujących wyłącznie na wywóz.

*

Sekretarz górników Horner za przyjęciem do kopalni Polaków i cudzoziemców

LONDYN. — W czasie obrad Kongresu Sekretarz Generalny brytyjskich Górników, Horner, wypowiedział się za przyjęciem kilku tysięcy Polaków do kopalni węglowych na terenie W. Brytanii i innych cudzoziemców, przebywających w Niemczech oraz za zwiększeniem godzin pracy dla kobiet i uregulowaniem pracy i warunków płacy dla małoletnich. Żądał także zwiększenia demobilizacji.

*

9.000 górników strajkuje jeszcze w Anglii

LONDYN. — Strajk górników brytyjskich w Gromethorpe nie został jeszcze w zupełności zlikwidowany. Na 16 szybów pracę podjęło 13. Natomiast te trzy kopalnie, gdzie rozpoczął się strajk zadecydowały na podstawie tajnego głosowania, iż dotąd nie podejmą pracy, dopóki Ministerstwo Pracy nie ureguluje warunków pracy i nie cofnie poprzednich zarządzeń.

Liczba strajkujących wynosi jeszcze około 9 tysięcy ludzi.

Żydzi i Arabowie przeciw wnioskom Komisji palestyńskiej

Jerozolima. — W imieniu Agencji żydowskiej, Meigerson wyraził żal, iż żydowska Galilea i Jerozolima miałyby się znaleźć poza obrębem proponowanego państwa żydowskiego.

Przedstawiciel egzekutywy arabskiej w w Kairze oświadczył, iż decyzje w sprawie Palestyny, zmierzające do podziału tego kraju o większości arabskiej, będą „zarzewiem konfliktu" i doprowadzą wcześniej czy później do niepokojów na całym Bliskim Wschodzie arabskim, który użyje wszystkich swych sił, jakie ma do dyspozycji, by przeciwstawić się siłą rozbiciu Palestyny na dwa państwa.

Utonęło 40 Chińczyków

Nankin. — Zatonął statek chiński „Yang Houa", który miał na pokładzie 100 pasażerów. Wypadek zdarzył się na Wielkim Kanale, 50 km. na północ od Tchin-Kiangu, na skutek zderzenia się ze statkiem należącym do U.N.R.R.A.

Według dotychczasowych raportów, wyłowiono 40 topielców, 60 osób wyratowały pobliskie statki, które natychmiast pospieszyły na wezwania .

Los gabinetu greckiego rozstrz. się w czwartek

Przywódca Liberałów greckich u Króla Pawła

ATENY. — W dniu 1 września br. Venizelos, jeden z najstarszych przywódców Liberałów greckich przybył do króla Pawła, z którym odbył dłuższą rozmowę na temat obecnej sytuacji w Grecji, po stworzeniu tymczasowego rządu jednej partii.

Venizelos domagał się, by król wpłynął na Tsaldarisa oraz na innych przywódców. by w najbliższej przyszłości podjęto próby powołania do życia rządu koalicyjnego na szerokich podstawach politycznych.

Tsaldaris stanie w czwartek przed Parlamentem

ATENY. — Premier Tsaldaris w nadchodzący czwartek przedstawi parlamentowi swój program polityki zagranicznej i wewnętrznej. W Parlamencie sytuacja obecnego gabinetu napotka na poważne trudności, gdyż populiści Tsaldarisa wraz z partią generała Zervasa mogą dysponować najwyżej 166 głosów na 354 posłów.

*

Ofensywa rządowa przeciwko partyzantom w okolicach górskich

Komunikaty rządowe doniosły, iż poważne operacje oczyszczające przeprowadzane są wzdłuż górzystego pogranicza jugosłowiańskiego oraz wzdłuż rzeki Vardaru i góry Vitsi, a zachód od Floriny.

Nowa eksplozja w Jaffie

JAFFA. — Gwałtowna eksplozja zniszczyła w nocy dom członka Najwyższego Komitetu Arabskiego w Palestynie.

Przewodniczący sądu w Douai zamordowany przez Araba

z zemsty za zasądzenie

LILLE. — W nocy z soboty na niedzielę, przewodniczący trybunału w Douai, p. Paul Provent, zabity został przez Araba. Morderca dokonał napadu około godz. 2.30 w dzielnicy ofiar bombardowania, niedaleko Pont de Lille. Śmiertelne uderzenie zadane zostało nożem. Ranny miał jeszcze tyle sił, by dojść do Komisariatu i podać dokładny rysopis mordercy. Przewieziony natychmiast do kliniki, p. Provent zmarł mimo dokonanej transfuzji krwi. Policja w międzyczasie szukała mordercy i ujęła go około godz. 8-mej, wśród żołnierzy północno-afrykańskich. Jest nim Mazani Bagdadi, lat 22, z Oranu, kilkakrotnie już karany sądownie. Oświadczył on, że zemścił się na Przewodniczącym Sądu, za skazanie go na 6-miesięczne więzienie za udział w bójce, w toku której Bagdadi przeciwnika swego poranił nożem.

Pogrzeb 87 ofiar katastrofalnego pożaru w kinie

Okropność tragedii na długo pozostanie w pamięci świadków katastrofy

PARYŻ. — Tysiączne tłumy ludzi, przybyłych nawet z dalszych okolic, odprowadziły we wtorek przed poł. na miejsce wiecznego spoczynku 87 ofiar katastrofalnego pożaru w kinie „Le Select" w Rueil - Malmaison, miasteczku, położonym około 12 km. od Wersalu. Wśród ofiar znajduje się rodzeństwo polskie: Ludwik Moskwa lat 21 i Wanda Moskwa, lat 12. W oddaniu ostatniej przysługi tragicznie zmarłym uczestniczyli także przedstawiciele władz. Magazyny w Rueil w dniu pogrzebu były zamknięte na znak żałoby. Sztandary na gmachach oficjalnych, spuszczone na pół masztu, przybrane są krepą.



(Foto: France Clichés)

Szeregi trumien ze zwłokami ofiar. Na każdej z nich przymocowany jest arkusik papieru z nazwiskiem ofiary.

CO STWIERDZIŁO ŚLEDZTWO

Pierwsze wyniki śledztwa ujawniły odpowiedzialność właściciela kina, p. Mouillade, który, jak już donosiliśmy, został aresztowany. Osadzono go w więzieniu św. Piotra w Wersalu, pod zarzutem dokonania nierozmyślnego zabójstwa.

Przyczyną pożaru, sądzą niektórzy, mogło być przegrzanie sieci elektrycznej. Zdarzało się już bowiem w Rueil, że z powodu przegrzania sieci elektrycznej zapalały się aparaty radiowe. Gdyby rzeczywiście taką była przyczyna pożaru, nie umniejszałoby to, zdaniem władz śledczych, odpowiedzialności aresztowanego, ponieważ stwierdzono, że nie zastosował się do zarządzeń władz:

1) Sala kina, posiadająca miejsca na 600 osób, 348 na parterze, 131 na pierwszym balkonie i 121 na drugim, tragicznego wieczora mieściła 800 widzów. Zaciekawiał ich film „Gwiazda bez światła". Siedząc na prowizorycznych siedzeniach wzdłuż ganku, tarasowali wyjście. Nawet schody, prowadzące na balkony, były zajęte...

2) Dwa spośród sześciu aparatów do gaszenia ognia, znajdujące się na sali, nie nadawały się do użytku. Widz-strażak, który chciał posłużyć się jednym z nich, przekonał się, że nie działa.

3) Nie było ani łopat, ani oskardów, jak tego wymagają przepisy o bezpieczeństwie lokali publicznych.

4) Nieizolowane druty elektryczne mogły spowodować ogień nawet nie będąc przegrzane.

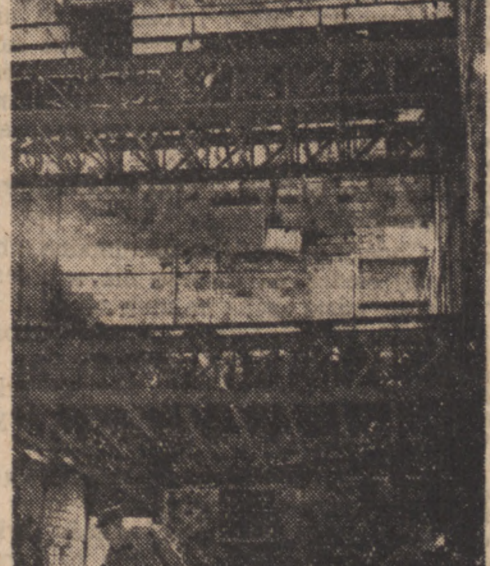
5) Mury od góry do dołu oraz sufit pokrywało nie przylegające do nich płótno. W myśl przepisów, powinno ono każdego roku być uodporniane od ognia. Przezorności tej nie zastosowano, to też płótno paliło się jak papier.

6) P. Mouillade zaniedbał ponadto spełnienia żądań komisji, która zwiedziła kino jego w październiku 1946 r. Raport domagał się usunięcia siedzeń dodatkowych w jedynym ganku, prowadzącym także do schodów balkonu. Komisja żądała również rozszerzenia drzwi jednego z dwóch wyjść ratunkowych. Dyrektor uważał widocznie, że jeśli przez dwadzieścia lat nie stało się żadne nieszczęście, nie nastąpi ono nigdy.

Pisma paryskie sądzą, że pewna część odpowiedzialności spada również na ową komisję, która powinna była przekonać się, czy zalecenia jej zostały spełnione.

OPOWIADANIA NAOCZNYCH ŚWIADKÓW

Ogień powstał po przerwie, około godz. 22-giej, krótko po rozpoczęciu wyświetlania reklam filmu następnego tygodnia „Cztery kroki w chmurach". 18-letni Ernest Govin, który owego wieczora przypadkowo zastępował stałego operatora, pierwszy spostrzegł, że dzieje się coś niezwykłego. Już na samym początku drugiej części widowiska, poczuł w kabinie swojej zapach spalenizny. Otworzył drzwi na schody drugiego balkonu, ale nie spostrzegłszy nic anormalnego, powrócił do swego zajęcia. Tymczasem zapach stawał się coraz silniejszy. Ponownie otworzył drzwi i



(Foto: France Cliches)

Wnętrze tragicznej sali kina „Le Select" po katastrofie.

wtenczas dopiero spostrzegł płomienie i usłyszał okrzyki przerażenia, dochodzące z parteru i pierwszego balkonu.

(Dokończenie na str. 4-ej)

Wiadomości krótkie

LONDYN. — W okręgach Essex, Lincolnshire, Wiltshire, Worcestshire i Oxford odkryto nowe złoża węgla.

RZYM. — Miasto Rzym ofiarowało Moskwie z okazji jej 800 nej rocznicy założenia bronzową wilczycę.

RZYM. — W czasie zderzenia pociągu towarowego z osobowym na północ od Rzymu, było 36 rannych.

HAMBURG. — Wyrok w procesie 18 Niemców oskarżonych o zamordowanie 50 alianckich lotników w Luft-Stalag III zostanie ogłoszony w dniu jutrzejszym.

WIEDEŃ. — Na skutek długotrwałej suszy zahamowany został w Austrii prawie całkowicie ruch na Dunaju. Takiego niskiego poziomu wody nie notowano od 179 lat.

PRAGA. — Na odbywającym się 42 Kongresie Międzynarodowym prawa reprezentanci 15 narodów wybrali przewodniczącym Dr. Jarosława Zurka, przedstawiciela Czechosłowacji.

ANKARA. — Parlament turecki zatwierdził jednomyślnie układ amerykańsko-turecki w sprawie pomocy lotniczej: wyniesie ona 100 milionów dolarów. Pomoc ta obejmie sprzęt i samoloty.

DAMASZEK. — Transarabskie Towarzystwo naftowe, które podpisało układy w sprawie budowy rurociągów z Transjordanią, Palestyną i Libanem, podpisało 1. września br. układ z Syrią w sprawie przewozu wszelkiego materiału i sprzętu potrzebnego dla przemysłu naftowego.

PALERMO. — W czasie obławy policyjnej ujęto na Sycylii Giuliano słynnego przywódcę tamtejszych bandytów, którzy od dłuższego czasu niepokoili ludność wyspy.

Głosy Czytelników

„Jedność i kto ją rozbija"

(Artykuł dyskusyjny)

W „Narodowcu" zabierają głos w sprawie jedności także komuniści. Ale wszędzie, gdzie komuniści się dostają do władzy, rozpoczynają walkę z Kościołem, szkołą, religią, zaprowadzają cenzurę i obozy koncentracyjne. To znów wywłaszczają wszystko bez wzajemnego odszkodowania, a byłych właścicieli ślą do więzienia, a przede wszystkim wszędzie więcej wojska i orderów o 12 klasach. Urzędników i generałów w Polsce jest tylu, ilu w Meksyku. Co 10-ty, to generał. Każdy musi opłacać Związki Zawodowe, ale upominać się o lepsze prawa i strajkować nie wolno, bo komuniści rządzą. Wszędzie 3 lub 5-letnie plany. Tylko regulację Wisły i Warty wyjęto spod planu. Na wszystkie strony układy handlowe na wymianę, bo „Fefermine" niema dewiz. Układy kulturalne na porządku dziennym z krajami, które posiadają „wysoką cywilizację" jak: Albania, Jugosławia itd., ale więzienia w Polsce przepełnione. Tu we Francji posiada bodaj więzień więcej wolności niż niejeden „wolny" obywatel w Polsce. Co do tej szerokiej amnestii, to konie się śmieją. Ledwie z więzienia wychodzi obywatel na mocy amnestii, a już na drugiej stronie ulicy agent tajnej policji czeka by amnestiowanym się „zaopiekować". Komuniści jak widzimy, gdzie rządzą nie uznają własności, religii, małżeństwa, prawa człowieka, prawa do strajku, wolności pracy itd., bo są internacjonalni, więc pocóż tu gadać o polskiej Ojczyźnie i Kościele katolickim. Pan Ambasador może pierwszy raz na Zachodzie albo przynajmniej we Francji się znajduje. Pragnę go więc uwiadomić, że aparat państwowy na wychodztwie przerósł już nieomal Wychodztwo.

W każdej kolonii mamy teraz kilku radców, instruktorów nierobów, naganiaczy, organizatorów gazety pepeer, zjazdów, doręczycieli orderów itd. Gdyby tak ograniczyć nieco tych wszystkich „reprezentantów" władzy, a pieniądze na starców, na inwalidów, na sieroty, na chorych, na nauczycieli itd. znalazłyby się, a równocześnie zapanowałaby jedność! W Polsce jest przeszło dwa miliony sierot, więc powinno się o nich pamiętać. Polska jest mniejsza teraz i ma mniej ludności. Rolnictwo mogłoby więc prosperować. Ale cały kapitał idzie na przemysł, choć same buraki cukrowe czyli jedna gałęź rolnictwa przynosi więcej dochodu niż cały przemysł — przy wygórowanych naturalnie cenach cukru. A rolnictwo jest zniszczone przez wylewy rzek, których się nie reguluje. Wszędzie gdzie komuniści upaństwowili kopalnie, kolej, fabryki itd. natychmiast znika dochodowość, trzeba dokładać. Deficyt panuje wszędzie, bo jest nadmiar personelu czerwonego itd., ale wszystkie biura personalne P.P.R. pracują z nadwyżką?

Aby to wszystko zakryć, trzeba dyktatury, bo na takie stosunki nie znajdzie się jedności w narodzie. I to jest m.in. przyczyną także rozbicia na Wychodztwie.

Czer.

Walka rolników brytyjskich z czarnym handlem

Czarny handel panoszy się w Anglii podobnie jak we Francji, chociaż nie zawsze Anglicy przyznają się do tego. Rolnicy angielscy postanowili dlatego wszcząć akcję przeciwko niepotrzebnym pośrednikom i sami sprzedawać produkty swoje na targach. Na zdjęciu: tłum gospodyń korzysta z pierwszej „sprzedaży bezpośredniej" w Croydon.



(Foto: France Clichés)

Delegacja polska na walne zebranie O.N.Z.

Warszawa. — Źródła oficjalne donoszą, że dnia 9 września wyjedzie z Warszawy polska delegacja na walne zebranie O.N.Z., na czele której stoi min. spraw zagr. Modzelewski.

W skład delegacji wchodzą: Oskar Lange, delegat stały Polski w Radzie Bezpieczeństwa, Józef Winiewicz, ambasador w Stanach Zjedn., Jan Drohojowski, min. pełnomocny w Meksyku, Tadeusz Zebrowski z dep. MSZ.

—:-:—

Portret Gandhi'ego w Zgromadzeniu konstytucyjnym Indyj

Paryż. — W czasie specjalnego posiedzenia konstytucyjnego Indyj, godła brytyjskie zastąpiono portretem Mahatmy Gandhi'ego.

Po odsłonięciu portretu Gandhi'ego, przewodniczący Zgromadzenia złożył hołd „Ojcu narodu, największemu świętemu i apostołowi nie stosowania gwałtu".

Korespondentom pism krajowych nie wolno się rozpisywać

ani o Kościele Polskim ani o Misji Katolickiej w Paryżu

W pismach krajowych spostrzegamy często korespondencje z Paryża. Opisują więc najważniejsze przyjemności i przygody, a przede wszystkim szukają naturalnie Polaków w Paryżu.

Oto próbka takiego opisu stwierdzająca:

„Polak naprzykład chodzi do polskiej restauracji, gdzie mu podają codzień barszcz i pierogi, ubiera się u polskiego krawca, buty zeluje u polskiego szewca, czyta polskie pisma miejscowe a nawet modli się w polskim kościele. Nie trudno spotkać [illegible], którzy w Paryżu spędzili po kilkanaście lat, a francuskiego prawie, że nie znają, bo na codzień wystarcza im język ojczysty.

Polacy w Paryżu mogą być niemal tak, jakby mieszkali w jakimś polskim mieście. Obok ambasady i konsulatów posiadają własny kościół, cenną bibliotekę połączoną z muzeum pamiątek po Mickiewiczu i Chopinie, księgarnię z nowościami „Czytelnika", oddział banku PKO, gimnazjum, różne instytucje dobroczynne, organizacje społeczne i młodzieżowe, filie takich instytucji krajowych jak ZAIKS czy Film Polski, własnych rzemieślników, własnych kupców, a nawet kawiarnię Wedla. Patrioci mogą zamieszkać przy bulwarze Poniatowskiego lub przy ul. Kopernika, a miłośnicy przeszłości co krok natykają się na polskie pamiątki historyczne. Na Łuku Tryumfalnym wyryte są nazwiska naszych generałów napoleońskich: Dąbrowskiego, Kniaziewicza, Zajączka i Sułkowskiego, w kościele St. Germain spoczywa król Jan Kazimierz, na placu Alma wznosi się piękny pomnik Mickiewicza, a statua Poniatowskiego ozdabia jedną ze ścian Louvre'u. W Ogrodzie Luksemburskim oglądać można popiersie Chopina, gdzie indziej znów pomnik Hoene-Wrońskiego. Zegar na Pałacu Sprawiedliwości opatrzony jest polskim Orłem, a tuż pod Paryżem w malowniczej miejscowości Montmonrency spoczywają na polskim cmentarzu Kniaziewicz i Niemcewicz, Norwid i Godebski, Delfina Potocka i cała rodzina Mickiewiczów. A to jeszcze nie wszystko. Ślady polskości spotyka się wszędzie. Tu oto wykładał Mickiewicz, tu zaś Chopin pozował do portretu Delacroix, tu mieszkał Słowacki, tu zmarł Norwid, tu znów walczył na barykadzie jen. Jarosław Dąbrowski.

Paryż więc — stolica Francji i stolica świata — jest także miastem polskim".

*

Wszystko więc znalazł korespondent. Nie trafił tylko do polskiego Kościoła Wniebowzięcia i Polskiej Misji Katolickiej, instytucji istniejącej od stu przeszło lat i będącej centrum życia polskiego od tego czasu. Bowiem z dwusłownej krótkiej wzmianki o „własnym kościele" nikt w Kraju nie wywnioskuje czy chodzi o jakąś kapliczkę na przedmieściu, czy o instytucję naczelną Wychodztwa przez sto przeszło lat emigracyjnych.

Tam widocznie nie wolno im chodzić, jeżeli nie chcą być posądzeni o „nieprawomyślność". Starzy trockiści z „Gazety Polskiej" zaangażowali sobie Mondrzyka, który już u nas chciał im służyć, co było niedopuszczalne. Usiłują posyłać go teraz do Bractw Różańcowych, ale pilnują, aby korespondenci pism krajowych nie trafili czasem do Kościoła Polskiego i do Misji Katolickiej w Paryżu!

Wymowne!

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Pewien kawalerzysta, który jechał konno ulicami Nowego Jorku, zapytany przez policjanta, dlaczego jedzie takimi „zygzakami", oświadczył, iż jego koń jest pijany. [illegible]

■ Profesor Jellinek, stwierdzając, iż w 1945 roku zanotowano 282 wypadki alkoholizmu wśród Amerykanek, na 100 tysięcy wobec 384 wypadków w 1910 roku, oświadczył, iż babki amerykańskie zaczynają pić lepiej niż ich wnuczki. Zachęcająca uwaga uczonego statystyka.

■ Podobno Greta Garbo użyła makijażu po raz pierwszy w swym życiu, by się przechadzać w parku Hollywood. Wytrzymała kobieta i z charakterem; nie w końcu i ona uległa modzie.

■ Tomasz Cerro, naczelny dyrektor prasy generała Franco oświadczył iż „wolność prasy jest niebezpieczna dla ojczyzny, religii i ludzi". Demokrata z niego w stylu samego Franco i wszystkich dyktatorów. Wart stryczka.

■ Na gwałtownym wirażu we Włoszech przy kawalerskiej jeździe szofera wyleciało jak z procy z odkrytego autobusu 48 robotników. Wszyscy jednak są cali i zdrowi. Mieli szczęście.

■ Milioner amerykański Tommy Manville zabiega już o rozwód ze swą dziewiątą małżonką. Dziesiąta na widowni. Złośliwi powiadają, iż wytknął sobie jako cel w życiu poślubić 12 kobiet. Jak z tego widać, jest na dobrej drodze. Niebezpieczny jednak przykład dla otoczenia. Zbyt bogatą lekturę czytał o awanturniczym życiu Sinobrodego.

■ Jan Hobelarczyk, obywatel amerykański urodzony w Minneapolis z rodziców Polaków włada doskonale siedmioma językami świata za wyjątkiem języka angielskiego. Oświadczył, iż „na naukę języka angielskiego ma czas całe życie. Innych języków trzeba się uczyć w młodości". Ciekawy wypadek.

■ 50 tysięcy Hindusów ze szczepu Navajos żyje w ustroju matriarchalnym, gdzie matka jest głową rodziny. Mężczyzna, który się żeni, udaje się do domu swej oblubienicy. Gdy zaś rozwodzi się, wraca do swej matki. Czas skończyć z panowaniem kobiet nawet w pierwotnych szczepach hinduskich, skoro na całym świecie mężczyzna jest kierownikiem ogniska domowego.

Film o kościele z pierwszych czasów chrześcijaństwa

(Kościół w katakumbach)

Paryż. — Dnia 20 września br. rozpocznie się w Rzymie w studio „Universalia" — „Centrum Doświadczalnego", nakręcanie filmu „Fabiola". Pierre Méré zrealizuje wersję francuską. Około 20 reżyserów, doradców technicznych, znakomitych historyków, archeologów współpracowało nad scenariuszem napisanym przez Blasetti'ego na podstawie sławnej powieści chrześcijańskiej Wisemana. Dodać należy, iż autorami wersji francuskiej i dialogu są pp. Charles Méré i J.C. Auriol — bawiący obecnie w Rzymie — a ostatnie słowo co do wersji francuskiej należy do Paul Claudel'a z Akademii Francuskiej.

(C.I.C.)

Ile miliardów dolarów Ameryka gotowa poświęcić dla Europy

29 milionów ton pszenicy wobec potrzebnych 50 milionów ton

Paryż. — „Le Monde" pisze na marginasie podróży do Europy p. Kennan'a współpracownika min. Marshalla, m. in. co następuje:

„P. Kennan, przewodniczący komimisji planu w departamencie stanu, przybywa do Europy. Krąży pogłoska, że Komisja szesnastu, obradująca w Paryżu, przedłożyć ma swój szacunek potrzeb europejskich obliczony na 29 miliardów dolarów i że suma ta w kierowniczych kołach amerykańskich wywołała poruszenie. Wysłannik p. Marshalla ma mieć polecenie powiedzenia tego zainteresowanym..."

„Czyż nie było by pożytecznym dla opinii amerykańskiej, jak również dla poinformowania Komisji 16-tu, by oferty i wymagania Waszyngtonu podane zostały już obecnie? Jeśli taka suma jest tam uważana za zbyt wygórowaną, trzeba wiedzieć mniej więcej, jaka jest suma, której nie chce się przekroczyć. Gdyby była znana, Komisja 16-tu byłaby mogła ją uwzględnić..."

„Amerykanie chcieliby, aby Anglia podjęła wywóz węgla, by Francja produkowała zboże na pokrycie własnych potrzeb, tak jak przed wojną. Na kongresie F.A.O., odbywającym się w Genewie, obliczają światowe zbiory pszenicy na 29 milionów ton a potrzeby na 50 milionów ton. Nie ulega wątpliwości, że kraje, które nie mogą produkować więcej — a należy do nich Francja, która zmniejszyła zasiewy — powinny uczynić to bezzwłocznie".

„Życzono by sobie w Waszyngtonie także, by każdy z szesnastu krajów, które przystąpiły do planu Marshalla, wyrównały swoje budżety, nie tylko budżety zwyczajne, ale owe budżety nadzwyczajne, w których umieszcza się wszystkie kłopotliwe wydatki. Dawno temu na długo przed wojną — większość budżetów straciła równowagę. Niemniej żądania amerykańskie nie są nierozsądne".

Jeszcze jeden oskarżyciel przeciw P. S. L.

ze skrajnej prawicy, idący na rękę prokuratorowi!

Kraków. — W pismach krajowych znajdujemy dalsze tendencyjne sprawozdania z procesu 17-tu. Znów mamy prawicowych świadków, zwolenników Londynu, którzy prokuratorowi potwierdzają przeciw P.S.L. wszystko, czego chce prokurator.

Oto przykład:

Przed Sądem staje członek centralnej komórki propagandowej WIN — Mirosław Kowalski, aplikant sądowy. Oskarżony częściowo przyznaje się do zarzucanych mu aktem oskarżenia czynów.

„Zdaję sobie sprawę, że moja działalność w ramach WIN przyniosła szkodę państwu w najcięższym okresie odbudowy — rozpoczyna oskarżony — po czym opowiada o swojej działalności.

Od jesieni 1945 r. oskarżony przejmuje kierownictwo sieci wywiadowczej WIN na terenie Olkusza, Miechowa i Chrzanowa. W styczniu 1946 r. oskarżony został przekazany przez swe władze organizacyjne osk. Langnerowi do pomocy w propagandzie WIN. Funkcja, jaką objął oskarżony było redagowanie wydawanego przez WIN „Informatora".

„STAWIALIŚMY NA ROZBICIE BLOKU"

Treść polityczną swej pracy osk. Kowalski charakteryzuje następująco: Stawialiśmy na rozbicie bloku demokratycznego w oparciu o PSL, które darzyliśmy zaufaniem. Staraliśmy się za wszelką cenę, aby partia ta nie weszła do bloku. Zmierzaliśmy do podkopania w opini publicznej obozu P.K.W.N. a przede wszystkim przeciwstawialiśmy się P.P.R. (Ale jak P.P.R. rozbija P.S.L. i Str. Pracy i stara się je podkopać, to widocznie „cnota").

Prokurator pyta dalej, czy oskarżony widzi współpracę podziemia z niektórymi odłamami legalnej prasy? Oskarżony: Tak.

Oskarżony Kowalski omawia dalej stosunek do poszczególnych partii, przy czym zaznacza, iż „dawał polecenie propagowania współpracy z PSL i WRN". Odpowiednie dyrektywy rozpowszechniał w terenie na „odprawach" przed referendum, przy czym wielki nacisk kładł na WRN, w kierunku opanowania przez nią organizacji PPS, oraz na rozbicie jedności partii robotniczych. Oskarżony wiedział o istnieniu t. zw. „mężów zaufania" w PSL i WRN.

Poruszenie — mówi sprawozdanie wywołują wyjaśnienia oskarżonego Kowalskiego o tym, jak WIN oceniał wystąpienia PSL przeciw podziemiu. Niektóre taktyczne wystąpienia PSL przeciw podziemiu uważano za zbyt radykalne.

Prokurator: — A jak oceniano wystąpienia w prasie PSL, np. w „Piaście"?

Oskarżony: — Jako pewną taktykę dla zachowania pozorów.

* * *

Tak mówił prawicowy agent Londynu Kowalski. Nazywanie wystąpień PSL przeciw podziemiu „taktycznymi" jest całkiem jasnym i widocznym podsuwaniem oskarżonym, by sypali P. S. L. Wiedzą, że tego przede wszystkim prokurator chce i Kowalski za to spodziewa się widocznie „wdzięczności".

Że Kowalski dawał polecenie propagowania współpracy P.S.L. i W.R.N., za to przecież ani P.S.L. ani W.R.N. nie odpowiadają!

Takich Kowalskich jednakże można by znaleźć w Polsce niewątpliwie setki, którzy na PS.L. zeznają wszystko, o czym wiedzą, że prokuratorowi czy reżimowi to się podoba.

Te procesy zaszczytu polskiemu wymiarowi sprawiedliwości nie przyniosą. Tak samo jak znamienne jest dla stosunków w Polsce że rektorzy uniwersytetów potępiają oskarżonych, zanim w ogóle wyrok zapadł!

Kto sądzi oskarżonych: rektorzy czy sąd? Jeżeli sąd, to należy odczekać wyroku i być wstrzemięźliwym. Wykazuje się jednak jasno, że w całym procesie chodzi nie o winę oskarżonych, ale o propagandę przeciw P.S.L.

Jak horrendalny musi być nacisk tej propagandy, że się bezwolnie wszyscy jej poddają: prawicowi oskarżeni, rektorzy uniwersytetów, prasa krajowa itd., itd.

Polityka brytyjska w ocenie amerykańskiej

Waszyngton. — Sławny dziennikarz amerykański, Walter Lippmann, pisze w związku z historycznym wydarzeniem wyrzeczenia się przez Anglię rządów nad Indiami: „Premier angielski, Attlee i wicekról Indyj, lord Mountbatten, oddali przysługę ludzkości, pokazując, co uczynić może rząd **nie siłą i pieniądzem, ale jasnością myśli, rozumem, wyobraźnią, zdecydowaniem, szczerością i dobrą wolą.** Świat rozpaczliwie potrzebował manifestacji aby odnowić swe zaufanie do potęgi inteligencji ludzkiej."...

„Największe chwile w historii brytyjskiej być może nie znajdują się w przeszłości. To, czego dokonała Wielka Brytania oczywiście **nie jest dziełem narodu, chylącego się do upadku.** Jest to przeciwnie objaw geniuszu politycznego, wymagający najdoskonalszej roztropności i nienaruszonej siły".

Sprawa dostaw węgla dla Francji

Paryż. — W Paryżu odbyły się m. in. poufne rozmowy Claytona z przedstawicielami Francji, a poza tym rozmowy Claytona z ambasadorem Caffery i Duglasem, ambasadorem amerykańskim w Londynie, z ministrem Bidault i Cuves de Murville.

Zagadnienia, jakie omawiano na tych spotkaniach, były potrzeby węglowe Francji, wyniki Konferencji Wielkiej Trójki w Londynie na temat podniesienia produkcji przemysłowej w Niemczech i zagadnienia kopalni węglowych w Zagłębiu Ruhry. Francja przywoziła przed wojną z W. Brytanii i Niemiec 20 milionów ton węgla. Obecnie bez tej ilości jest bezsilną jeśli chodzi o odbudowę. Następnie między innymi na konferencji powyższej omawiano sprawę bezpieczeństwa Francji, o ile wyrazi ona zgodę na podniesienie poziomu przemysłowego Niemiec, a w szczególności podniesienia wytwórczości stali.

Procesy przeciw hitlerowcom

w okupacji amerykańskiej

Norymberga. — W amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech toczy się obecnie sporo procesów przeciwko niemieckim przestępcom wojennym. Po 7 miesiącach ukończono właśnie proces przeciwko lekarzom, którzy obywateli podbitych państw traktowali jak króliki doświadczalne.

Doręczono obecnie akt oskarżenia członkom t. zw. Einsatzgruppen, t. zn. oddziałów, których zadaniem było masowe rozstrzeliwanie ludności cywilnej. W połowie lipca rozpoczęła się rozprawa przeciwko generałom niemieckim, oskarżonym o zbrodnie, popełnione na Bałkanach, w Finlandii i Norwegii. Trwają nadal procesy przeciwko prawnikom niemieckim, przeciw członkom S.S. (t. zw. sprawa Poola i tow.), przeciwko przemysłowcom koncernu Flicka. W lipcu doręczono też akt oskarżenia przeciw S.S. Rassen und Siedlungshauptamt, t. j. organizacji hitlerowskiej, trudniącej się rabunkiem dzieci narodów podbitych.

Główny oskarżony, obergruppenführer i generał policji, Hildebrandt, został na prośbę Amerykanów „wypożyczony" im przez władze polskie na ten właśnie proces. Wróci potem do Polski, aby odpowiadać za swą działalność w Gdańsku. Akt oskarżenia prócz uprowadzania dzieci dla celów germanizacji, zarzuca zachęcanie do spędzenia płodu, uśmiercanie dzieci, urodzonych w Niemczech przez robotnice ze wschodu, karanie śmiercią za „zabronione" stosunki seksualne, zakaz małżeństw i inne zarządzenia depopulacyjne.

Polska była niestety terenem najbardziej dotkniętym przez zbrodniczą akcję organizacji Hildebrandta. Główny też materiał obciążający dostarczony zostanie przez Polskę. Do dziś działa w Niemczech specjalny delegat Ministerstwa Opieki Społecznej, poszukujący z pomocą Delegatury PCK na Niemcy oraz oficerów repatriacyjnych, dziesiątki tysięcy dzieci polskich, których Niemcy, narzekający na przeludnienie swego kraju, wzbraniają się wydać i ukrywają, jak mogą.

Piętno zbrodni hitlerowskich zbladło już w oczach ludności niemieckiej.

Wojsko czarnych amazonek w afrykańskim mieście krwi

Wojsko „czarnych amazonek", związane z dziejami handlu niewolnikami, należy już dziś do przeszłości.

Są to echa czasów, gdy Czarny Ląd pokrywała jeszcze nieprzenikniona tajemnica. Piosenka żeglarska sprzed stu laty mówiła: „strzeżcie się tych stron — tylko jeden stamtąd wychodzi spomiędzy czterdziestu, którzy weszli". Brzegi morskie wabiły jednak oficerów marynarki królowej Wiktorii złotodajnymi dochodami, jakich dostarczał handel żywym towarem. Władcy niedostępnych murzyńskich państewek urządzali olbrzymie łowy na ludzi, których później zaprzedawali oczekującym na wybrzeżu białym handlarzom. Marny był jednak los śmiałka, zapuszczającego się w przepastne dżungle. Znana jest historia niejakiego kupca Bulfinch Lamb, który mimo rozpaczliwych listów wysyłanych przez posłańców na wybrzeże, przepadł bez wieści, uwięziony w stolicy króla Dahomey'u, zwanej powszechnie „Miastem krwi".

Monarcha ten, posiadający wojsko złożone z kobiet amazonek, na które żadnemu zwykłemu śmiertelnikowi nie było wolno spojrzeć, rozpoczynał co jesień sezonowe polowanie na ludzi. Na wybrzeżu tymczasem czekał już agent królewski, brazylijski mulat „La Souza", skupujący dorocznie do 60.000 ludzi po 5 dolarów za głowę.

W takich warunkach, przy coraz to krwawszych podbojach amazonek, państwo Dahomey wzrasta do potężnych rozmiarów. Skoro „La Souza" w końcu umiera, król w dowód miłości i przywiązania do niego każe ściąć młodą dziewczynę i chłopca oraz wrzucić żywcem trzech ludzi do grobu swego przyjaciela, aby mu było weselej na tamtym świecie.

Wyczyny niewolnicze państwa Dahomey zwróciły wreszcie uwagę Imperium Brytyjskiego, które postanowiło wysłać misję wojskową w celu pertraktowania z czarnym monarchą, czyby nie zamienił handlu ludźmi na znacznie korzystniejszy dla społeczeństwa i praktyczniejszy dla Brytyjczyków handel oliwą palmową.

Wycieczka w głąb krwawego państwa dostarczała co krok nowych niespodzianek. Każdy płot i każde drzewo wzdłuż drogi ozdabiała wypolerowana na biało iskrząca się w słońcu czaszka ludzka. Gdy w pewnej chwili dał się słyszeć potężny odgłos gongu, czarni przewodnicy i tragarze rzucali się w głąb krzaków, nawołując Brytyjczyków do uczynienia tego samego, na drodze zaś ukazał się maszerujący w pełnym rynsztunku oddział czarnych amazonek z długimi, przestarzałymi rusznicami na ramionach, nożami, oraz buławami z kości słoniowej, zatkniętymi za pasem.

Zorganizowane w karne pułki w liczbie 5 od 8 tys. wojownicze te niewiasty nosiły białe czapki z oznaką pułkową i pasiaste tuniki bez rękawów, produkowane, jak się okazało, w... Manchesterze.

Młode, groźne, odważne w boju, ścinające bez miłosierdzia rannych i zabijające opornych, stanowiły one uprzywilejowany element w kraju, trzymały straż nad zamkiem a ich komendantki nosiły baldachim i pióropusz króla.

Co roku na wiosnę, w okresie gdy król święcił zbiór podatków i dochodów, odbywały parady i tańce wojenne, urozmaicane krwawymi ludzkimi obrzędami ofiarnymi. Co noc, w czasie trwającej uczty, ścinano dwanaście głów. Podobnemu losowi ulegał również każdy, który ośmielił się pokazać na ulicy po uderzeniu wieczornego gongu.

Oficerowie angielscy przechodzić musieli pod skrwawionymi głowami ozdabiającymi wrota do pałacu królewskiego. Rano król zrzucał z dachu swego pałacu w specjalnych koszykach ludzkie ciała przybrane na biało z czerwonymi czapami na głowach i skrępowane. U wrót pałacu szalał żądny krwi i ofiar tłum poddanych. Oficerowie angielscy jako goście zaproszeni byli na to okropne widowisko.

Żadne namowy, żadne dary królowej Wiktorii w postaci purpurowych namiotów, barył rumu, pasiastych parasoli itd., nie zdołały skłonić monarchy, a przede wszystkim jego krwawych poddanych do zmiany handlu niewolnikami. Również bezsilnymi były wszelkie groźby — obraz potęgi Wielkiej Brytanii nie trafiał zupełnie do wyobraźni dzikiego ludu. Po dłuższych pertraktacjach misja odjechała z kwitkiem, zabierając dwie czarne dziewczyny przysłane w darze królowej Wiktorii jako praczki.

Po 59-ciu latach dopiero udało się W. Brytanii opanować potworny handel. Wkrótce zaś potem Czarny Ląd dostał się pod protektoraty państw europejskich i dziś potężne niegdyś państwo Dahomey stanowi mało atrakcyjną prowincję francuską.

Szofer O.N.Z. odznaczony za ostrożną jazdę

Szofer Józef Spagnola pobił rekord ostrożności w jeździe. Otrzymał za to medal z rąk p. Earl Moore, szefa służby transportowej O. N. Z. Earl Moore, szef szoferów, którzy w 15-tu miesiącach przebyli ponad 1.500.000 mil, jest czynnym członkiem krajowej kampanii „bezpieczeństwa", dążącej do zmniejszenia liczby wypadków w Stanach Zjednoczonych.



(Foto Aperçue des Nations Unies)

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

338) (Ciąg dalszy)

A jednak dopiero teraz, gdy go nie stało, spostrzegli wszyscy, jak wielkie znaczenie miała jego obecność, ów głos mądry, dobry i rozumujący, niezawodnie pewny, niepodejrzanie uczciwy. Był istotnym przewodnikiem, sumieniem krucjaty. I cóż się stanie teraz z krucjatą, której odebrano sumienie?!

Ludzie gadają o tym uparcie przy ogniskach.

Choć wieczory jeszcze chłodne, chętniej siedzą na dworze niż w mieszkaniu, gdzie czyha na nich zaraza.

— ...Wczoraj w naszym obozie więcej jak trzy setki zmarło... — wzdycha stary Błażej. — W jeden dzień! Nieraz w bitwie kostucha tylu nie skosi...

— Postoim jeszcze ze dwa miesiące, a nikt żywy nie ostanie...

— Każdego zaraza położy, tylko książąt się nie czepia. Żyją psiekrwie i wadzą się, nas tu daremnie trzymając...

— Zginiemy z ich łaski, bracia mili, zginiemy jak te badyle...

— ...Poszliśmy do Grobu Świętego dla miłości Pana Naszego Zbawiciela, zdychaliśmy bez wody, bez jadła... Cuda Bóg okazał większe niż obiecywano, a wżdy stoim, czekając, aż nas wszystkich mór wydusi... Złota człowiek się nabrał, a co mu z tego...? Ani do domu przywieziesz, ani dzieciom lepszą dolę zgotujesz, gnijąc tutaj po próżnicy... Bez zasługi niebieskiej ostaniem i bez mienia...

— Boście wszystkie barany są! Będzie z półtora roku, jak mówiłem, że na panów nie trzeba się oglądać, jeno samym rozum mieć...

— Oj, Klimek, Klimek! Głupi byłeś głupi jesteś! Skąd nam rozum równy pańskiemu? Co przeciw nim poradzim?

— W kraju nie poradzim, ale tu, co nam one zrobią?...

— Mają miecze... Uczone są...

— Owa! my mamy topory... A rozum?... Bodaj psi zeżarli ich pański rozum, jeśli on co wart! Nie słyszeliśta, że Jeruzalem przez dwa miesiące stała całkiem wolna, bo pogany uciekły, myśląc, że skoro nadchodzim? Tylko wejść i u Grobu Świętego klęknąć... Toć dziecko wie, że trzeba było iść śpiesznie, nie czekać ani tygodnia... One czekały, czekały... Co się doczekały? Że jakieś nowe pogany z Egiptu przyszły i Ziemię Świętą zajęły... To się nazywa rozum, co?

— Trzymają nas, aż pomrzem, i one same sczezną w końcu... Do trumny Antiochii nie wezmą...

— Ani one od nas mędrsze, ani lepsze... Pomnicie, Błażeju, tego osiłka, de Melun?... Dla żarcia wiary odstąpił, Pana Naszego się zaparł... Takie są te wielmożne rycerze...

— Powiadały, że Sąd Boży rozstrzygnie, kto praw... Bartłomiej, chudziak, w ogień poszedł, ogień przeszedł... A one nic... Przeca kiej sąd, to sąd... Miały się posłuchać — nie posłuchały...

— Zawdy powiadam, że my same temu winne... Daliśmy się panom pozbać...

— Pany, pany!... bodaj się udławiły swoim bogactwem! swoimi księstwami!

— Bodaj sczezło to miasto! Bodaj się w ziemię zapadło! Jakby go nie było, nie mieliby się o co kłócić...

— Prawdę powiadacie, kumotrze... Jakby nie było grodu, nie miałyby się o co kłócić...

— Odkąd biskupa nie ma, wszystko na złe idzie... Biskup dobry był człowiek, sprawiedliwy człowiek... Zmartwienie go zeżarło z przyczyny waśni panów... Żal go, hej!

— Wiera, że żal. Ludzki, przystępny... O każdej godzinie mogłeś przyjść, choćby i w nocy, zawsze wysłuchał, poradził...

— O nas wszystkich zastawiał się u panów... Powiadają, że przed śmiercią ciągiem baronom powtarzał: „Ruszajcie zaraz do Jeruzalem, a biedaków, prostotę, szanujcie... Chrystusowi są... Bądźcie dla nich łaskawi i miłosierni, zaklinam was na rany Zbawicielowe!" Tak mówił pono...

— Wiela nam z tego przyszło, co?

— Kamień by się wzruszył, bydlę nieme by pojęło, ale wielmożnych to nie wzruszy... Od początku świata tak było...

— Było i będzie, jeśli naród pozostanie durny jak ninie...

— A ty, Klimek, zawdy swoje. Obaczysz, że się dochrapiesz powroza...

— Wy za to doczekacie wielkiej szczęśliwości, zdychając tu bez pochówku...

— Oj, prawda, na złą dolę nam zeszło, niebożętom... A rady na to nie ma...

— Ejże! Rada jest i łatwa! Na wielmożów kupą ruszyć!

— Milcz! Milcz! Jeszcze kto posłyszy!

— A niech słyszy! Kogo więcej? Urodzonych, czy nieurodzonych?

(Ciąg dalszy nastąpi)

CIEKAWOSTKI

Najgłębsze kopalnie

Najgłębsze kopalnie znajdują się w Południowej Afryce, niedaleko miasta Johannesburg. Są to kopalnie złota, wśród których najgłębiej sięga szyb Turf-incline (8 tys. stóp) i drugi szyb bez nazwy, należący do firmy Robinson (9.000 stóp).

Temperatura wzrastająca wraz z głębokością, dochodzi w tych kopalniach do 80 st. Oczywiście, że praca przy tak wysokiej temperaturze staje się prawie niemożliwa dla człowieka nieprzyzwyczajonego do wielkich upałów. Dlatego przedsiębiorstwa, do których należą kopalnie, zatrudniają przede wszystkim murzynów, łatwiej znoszących wysoką temperaturę.

Wielkie wentylatory dostarczają świeżego powietrza i ułatwiają pracę. W jednej z tych kopalń znajduje się największy wentylator świata o wydajności 750.000 stóp kubicznych na minutę.

WRZESIEŃ
3
Środa

Dziś: Bronisławy
Jutro: Rozalii p.
Pojutrze: Urbana p.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
—:-:—
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

Echa Dnia

Słońce pięknie przyświecało niedzielnemu zjadowi katolickich organizacyj na Lorette. „Wzgórze śmierci", o które przed 30-tu dwoma laty tak krwawe toczyły się walki, kipiało życiem.

Od początku świata życie okazało się przecież zawsze silniejszym od śmierci.

Nad całą zaś uroczystością królowały nieśmiertelne ideały, dla których polegli bohaterowie leżący na wzgórzu Lorette, a dla których krwawił także tak obficie naród polski począwszy od 1-go września r. 1939 przez cały czas drugiej wojny.

Tysiąc letnia przeszłość narodu polskiego obfitowała w zwycięstwa i klęski, w szczytne momenty i w katastrofy. Wszystko to naród polski przeżył, ponieważ zawsze wracał do ideałów, którym naród i państwo zawdzięczają swoje powstanie.

Manifestacja na Lorette stała przeto pod znakiem ufności, której tak piękny wyraz daje znany hymn Jana Kochanowskiego: „Kto się w opiekę odda Panu Swemu..."

Mimo niepokoju w świecie, pogoda panowała w duszach i na twarzach wszystkich uczestników, w 99 procentach ludzi ciężkiej pracy, którym zieleń pięknego krajobrazu i promienie słoneczne radowały oko, a szlachetne nastroje dusz rozpromieniały lica.

Wszyscy zawieźli niewątpliwie wrażenia z tych pięknych chwil do swoich kolonij bliższych i dalszych nie tylko Francji północnej, ale także do środowisk życia wychodźczego w Paryżu, Montceau les Mines i Metz'u ,skąd zjawiły się delegacje.

Liczni rodacy piszą w „Narodowcu" od roku nieomal krótsze lub dłuższe korespondencje o tym, jak dojść do zwiększenia jedności i zgody na Wychodztwie.

Manifestacja na Lorette okazała naocznie wszystkim, na jakich trwałych podstawach możemy jedynie oprzeć zarówno naszą wychodźczą jak i narodową jedność i zgodę.

Krajowy kongres ku czci św. Teresy

W Paryżu czynione są przygotowania do kongresu ku czci św. Teresy Dzieciątka Jezus, odbyć się mającego we wrześniu br.

Organizatorzy wynajęli na obrady kongresu Pałac Chaillot na przeciąg jednego tygodnia, a nawet Park Książąt, w którym wieczorem pierwszego dnia kongresu, nastąpi uroczyste powitanie relikwii św. Teresy oraz zbiorowa komunia.

W czasie kongresu wygłoszą wykłady najwybitniejsi specjaliści spraw św. Teresy Dzieciątka Jezus. (C.I.C.)

Wieści z Polski

Liczebność Związków Zrzeszeń Kupieckich

Wykaz związków wojewódzkich wchodzących w skład Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich :

Nazwa Związku	Ilość członków	Ilość Zrzeszeń
Związek Zrzeszeń Kupieckich	2.000	16
Związek Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu	3.000	37
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Gdańskiego	3.661	30
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Śląsko Dąbrowskiego	6.123	56
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Kieleckiego	4.200	18
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Krakowskiego	6.392	56
Związek Stowarzyszeń Kupców Polskich woj. Lubelskiego	3.500	35
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Łódzkiego	6.500	27
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Olsztyńskiego	700	18
Wlkp. Związek Zrzeszeń Kupiectwa woj. Poznańskiego	5.644	61
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Rzeszowskiego	2.247	20
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Dolno-śląskiego	3.088	34
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Szczecińskiego	3.200	35
Związek Zrzeszeń Kupieckich woj. Warszawskiego	9.500	57

Ogółem więc Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupieckich podlega 14-cie Związków Kupieckich, w skład których wchodzi 500 Zrzeszeń z 59.155 członkami.

Odbudowa kościoła św. Jacka

Warszawa. — Założycielem zakonu kaznodziejskiego Dominikanów był św. Dominik, uczeń zaś jego św. Jacek (Hyacynt) pochodzący ze znamienitego rodu rycerskiego Odrowążów, był pierwszym Dominikaninem w Polsce. Pod jego też wezwaniem został wzniesiony kościół w Warszawie. Zakon Dominikanów posiada swą siedzibę w Krakowie już od XVIII w., w Warszawie na stałe osiadł dopiero za panowania Zygmunta III.

Podczas wojny kościół uległ zniszczeniu.

W trzecią rocznicę powstania kościół dźwiga się z gruzów. Co prawda sklepieniem jego jest jeszcze niebo a podłogą zielona murawa, ale częściowo uratowała się kaplica Kotowskich, gdzie przeprowadzono najkonieczniejsze roboty zabezpieczające.

Rzemiosło polskie w cyfrach

Warszawa. — Według ostatnio ogłoszonych danych Głównego Urzędu Statystycznego było w Polsce na dzień 31. XII. 1946 r. — 133,212 warsztatów rzemieślniczych. Najwięcej warsztatów rzemieślniczych posiada woj. lubelskie — 24.164, poznańskie — 19.046, śląskie — 15.728, dalej łódzkie, warszawskie, pomorskie i wrocławskie. Najmniej warsztatów jest w woj. olsztyńskim — około 2.000.

Z rzemiosł najliczniejsze są w Polsce: szewstwo — 19.115 warsztatów, krawiectwo — 16.674, rzeźnictwo i wędliniarstwo — 13,495 oraz kowalstwo, piekarstwo i stolarstwo.

Zatwierdzenie wyroku na aferzystów cynowych

Warszawa. — Najwyższy Sąd Wojskowy zatwierdził w całej rozciągłości wyrok, wydany przez Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie na aferzystów cynowych.

3 wyroki śmierci w procesie o napad w Puchaczowie

Lublin. — Odbył się tutaj proces uczestników potwornego mordu masowego w Puchaczowie, którego ofiarą padły 22 osoby.

Główny inspirator i sprawca mordu, Józef Strug, były policjant, herszt bandy znany pod pseudonimem „Ordon", został zabity podczas akcji pościgowej. Banda jego została rozbita, większość członków poniosła śmierć, niedobitki bandy zostały ujęte przez władze przy pomocy miejscowej ludności.

Na ławie oskarżonych zasiadło 8 osób. Dwaj oskarżeni — Ludwik Szmydke i Witold Matuszak — to bezpośredni uczestnicy zbrodni. Pozostali oskarżeni odpowiadać będą za współpracę i za okazywanie pomocy.

Główny oskarżony — Szmydke, to Niemiec łódzki, który w czasie okupacji służył w uprzywilejowanych jednostkach armii niemieckiej. Od roku 1945 — był on członkiem bandy „Ordona".

Główny oskarżony — Szmydke Ludwik został skazany na karę śmierci. Na karę śmierci skazani zostali również Matusiak Witold i Flisak Lucjan. Omyliński skazany został na 15 lat więzienia. Wakuła i Podleśny na 12 lat. Bab Henryk na 10 lat i wreszcie Wesołowski na 5 lat więzienia.

Górnicy z Rumunii

Kędzierzyn. — Do Kędzierzyna przybył pierwszy transport górników polskich z Lupeni w Rumunii w liczbie ponad 300 osób

Pod Kostrzyniem odnaleziono akta sądów niemieckich

Bydgoszcz. — W tych dniach odnaleziono pod Kostrzyniem, w ruinach zniszczonego działaniami wojennymi gmachu sądowego akta traktujące o rozprawach sądowych specjalnego sądu niemieckiego w czasie okupacji na terenie Pomorza i Bydgoszczy.

M. in. znaleziono akta dotyczące sprawy b. policjanta Wiesego którego zwłoki odnaleziono podczas prac ekshumacyjnych na cmentarzu żydowskim przy ul. Szubińskiej.

Akta te wyjaśnią niewątpliwie czym kierowały się niemieckie sądy skazując na śmierć Polaków. Spodziewać się należy, że znajdzie się tam dużo materiału obciążającego Foerstera.

Zdrada i zbrodnia

Bydgoszcz. — Sensacyjna rozprawa karna 37-letniego włodarza z Augustowa pow. bydgoskiego — Stefana Kobusa, ściągnęła na salę rozpraw tłumy publiczności.

Kobus, ojciec siedmiorga dzieci nawiązał bliższe stosunki z robotnicą rolną zatrudnioną w Augustowie — Niemką Małgorzatą Michalak. Romans ten po pewnym czasie stał się publiczną tajemnicą, o której mówiono nawet w sąsiedniej wsi. Wiadomość o wiarołomstwie dotarła wkrótce do żony Kobusa, która czyniła mężowi z tego powodu gorzkie wymówki. W tym samym mniej więcej czasie kochliwy włodarz dowiedział się, że jego przyjaciółka znajduje się w stanie odmiennym. Stosunki rodzinne Kobusa z jednej strony i ewentualne kłopoty w przyszłości z drugiej spowodowały, że Kobus zdecydował się na popełnienie morderstwa.

Kobusa skazano na 15 lat.

Zatrucie gazem świetlnym

Bydgoszcz. — Zmęczony pracą Kazimierz Witkowski, zam. przy ul. Rycerskiej 7/18 zasnął po posiłku w kuchni. Bawiący się w tejże kuchni 4-letni synek Witkowskiego otworzył kurek kuchenki gazowej i nie zdając sobie sprawy ze swego czynu wybiegł do pokoju. Po pewnym czasie Witkowski stracił przytomność i dopiero wejście do kuchni innej dorosłej osoby mogło spowodować natychmiastową interwencję. Witkowski bowiem zdradzał już silne objawy zatrucia gazem świetlnym.

Odbudowa Warszawy

Warszawa. — Dn. 29 ubm. odbyła się konferencja prasowa w nacz. radzie Odbudowy Warszawy. Prez. Tołwiński podał m.in. następujące cyfry: wkład państwa w odbudowę wyniósł dotychczas ok. 8 miliardów zł., udział inicjatywy prywatnej wyniósł w r. 1945 ok. 1 miljona zł., w roku ub. ponad 2 miliony zł.

Kolejka linowa na Klimczok

Bielsko. — Na konferencji w Mikuszowicach k. Bielska, zainicjowanej przez Wydz. Turystyki DOKP w Katowicach z udziałem zainteresowanych przedstawicieli władz z Bielska i Białej, rozważano przedwojenny projekt budowy kolejki linowej z Dębowca na Klimczok przez Szyndzielnię. Oprócz dawniejszego i realniejszego pomysłu zbudowania drogi samochodowej na Klimczok, omówiono w szczegółach projekt kolejki linowej wagonikowej względnie fotelowej, na wzór kolejek szwajcarskich. Wyciąg narciarski zaprojektowano ze Szczyrku na Skrzyczne (1200 m).

Brak masła ?

Bydgoszcz. — Ludzie głową się nad przyczyną nagłego zniknięcia z rynku przed mniej więcej tygodniem masła. Jeśli się ono sporadycznie ukazuje w sprzedaży, to tylko w znikomej ilości w stosunku do zapotrzebowania. To samo dotyczy mleka.

Brak słoniny w Polsce
Chwytają za przechowywanie, ale nie chwytają za wywóz słoniny zagranicę

Katowice. — Prasa krajowa donosi:

Wobec chronicznego braku słoniny na rynku, mimo istnienia dużej ilości mięsa wieprzowego i wyrobów z niego, przeprowadzono w dniach ostatnich akcję, mającą na celu wykrycie nieuczciwych kupców.

Wyniki akcji są obfite: W Tarnowskich Górach sporządzono 30 protokołów karnych za ukrywanie towarów, wzgl. za uzależnianie sprzedaży słoniny od konieczności zakupywania mięsa lub wędlin. Na Zawiercie wypadło 6 takich protokołów, na Katowice — 19, na Prudnik — 8, na Niemodlin — 5 i na Sosnowiec — 10.

Bardzo dobrze! Tylko że są większi winowajcy braku słoniny w Polsce, a mianowicie ci, którzy wywożą ją zagranicę! Mimo PPR. pozostało w Polsce, jak było za czasów sanacji, że małych złodziei się karze, a wielkich zostawia się na wolności.

Uprawa tytoniu w Polsce

Rybnik. — W Rybniku odbył się zjazd delegatów związku plantatorów tytoniu województwa śląsko-dąbrowskiego, zrzeszającego około 4.000 członków. Plantacje tytoniu na tym terenie obejmują w pierwszym rzędzie uprawę tytoniu cygarowego obok innych gatunków wyższej jakości.

Produkcja tytoniu krajowego pokryła w roku ubiegłym około 75 proc. zapotrzebowania, a w roku bieżącym przewyższa stan produkcji przedwojennej.

—:-:—

Grudziądz. — Obok szkoły Kopernika, znaleziono zwłoki 20-letniego mężczyzny, który w tajemniczy sposób zginął od kuli rewolwerowej. Ponieważ przy denacie nie znaleziono żadnych dokumendów, nie zdołano ustalić jego tożsamości. Nie stwierdzono rówsprawcy ohydnej zbrodni.

Pobojowisko pod Płowcami

Tuż przy szosie, która z Kruszwicy przez Radziejów i Brześć wiedzie do Włocławka, a która stanowi odwieczny szlak, łączący Wielkopolskę z Kujawami, na ósmym kilometrze za Radziejowem rozścielają się nizinne pola wsi Płowce.

W tych tu miejscach, gdzie — jak powiada w swej kronice stary Długosz — „rozległa się płaszczyzna obszerna i sposobna do rozwinięcia bojowych szyków, miejsce otwarte, żadną do koła nie zasłonione zaroślą i w dalekie strony podające widok" — w dniu 27 września 1331 r. zastępy wojsk króla Władysława Łokietka rozegrały bój z najezdniczymi oddziałami germańskiego krzyżactwa.

Bitwa pod Płowcami nie pokonała zbrodniczego Zakonu. Przypomnieć nawet trzeba, że kilkadziesiąt lat następnych to okres największego rozkwitu krzyżactwa. Ale były Płowce zapowiedzią Grunwaldu i wlały w serca plemienia polskiego zapas otuchy i nadziei. „Widok białych płaszczy — powiada prof. Zajączkowski — stratowanych kopytami polskich rumaków na polach płowieckich, widok dumnych komturów, pędzonych w niewolę, ugruntował wśród rycerstwa polskiego przekonanie, że ci straszni „brodacze", którzy wydarli Łokietkowi ziemię pomorską, a następnie obrócili w perzynę znaczną połać ziem polskich, nie są niepokonalni. Wzmogła się w Polsce ufność we własne siły wobec groźnej potęgi krzyżackiej... Pamięć sukcesów płowieckich dodawała niewątpliwie otuchy hufcom Jagiełły, zdążającym pod Grunwald".

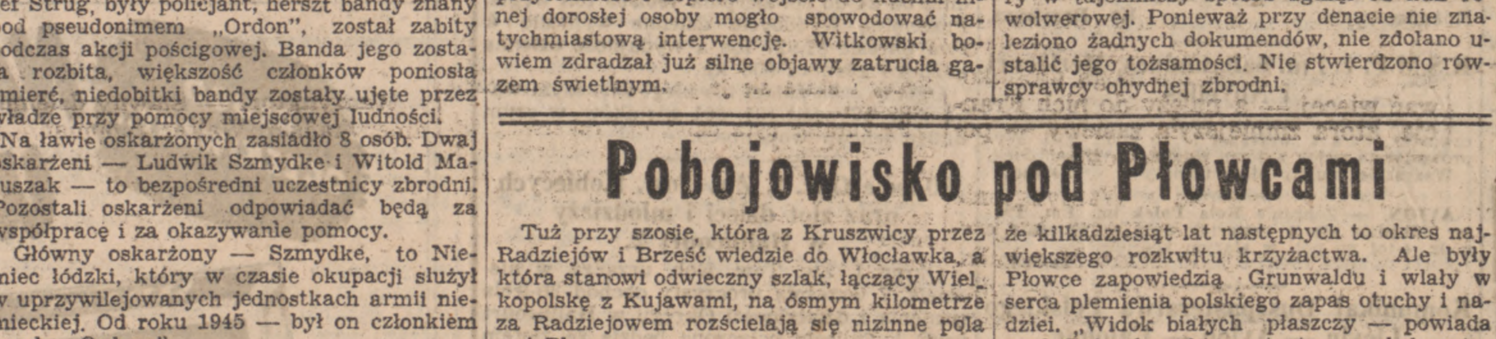
Przygody Rafała Pigułki

Razu pewnego pani Barbara
Amory Rafała „wymieść" się stara.
Tego go miotłą trzepie po łysinie,
Mając dowód nowy świadczący o winie.

Dysząc straszną zemstą po tej scenie właśnie
Rafał chyba tylko z wielkim trudem zaśnie.
Sny go trapią straszliwe i zmora go dusi,
Widzi, jak siekierą rąbie w kark żonusi.

Budzi się spocony, wstaje, dla ochłody
Skrada się do kuchni po szklaneczkę wody.
Wtem cały drętwieje, ze strachem spoziera ,
Bo pod piecem stoi... wyśniona siekiera!

Półprzytomny nie wie: sen to był, czy jawa?
Już widzi policję! Kryminalna sprawa!
Ta siekiera zawiedzie go do gilotyny,
Więc przez okno wyrzuca... dowód... „zbrodni" jedyny.



Nie czekaj na mnie

Alfred BRONOWSKI — Powieść współczesna

23) (Ciąg dalszy)

Mało mu więc było tego bólu, jaki zada Jadze swą decyzją — chciał jeszcze upokorzyć przyjaciela, któremu zabrał ukochaną kobietę, ofiarowując mu ją teraz jako zbędny dla siebie balast.

— Łotr! — zgrzytnął zębami, siadając na posłaniu.

Wydobył z kieszeni papierosa i zaczął palić uważając, aby nie zaprószyć w słomę ognia. Uspokoił się trochę postanowiwszy wynagrodzić Jadze wszystkie krzywdy wyrządzone przez Andrzeja.

Zaledwie jednak wydało mu się, że zdołał jakoś uporządkować swe sprawy z Jagą, przypomniała mu się Nina Czerska, jego obecna narzeczona. I znów się zasępił...

Nie wiedział, czy Nina jest zorientowana w jego stosunku do Jagi. Lipski nie znał kobiet, nie zastanawiał się nad tajnikami ich psychiki. Dlatego też zdawało mu się, że Nina wierzy w jego miłość, a raczej w słowa o miłości, które odruchowo jej mówił.

Niepewna międzynarodowa sytuacja sprawiła, że odłożył swój ślub do Bożego Narodzenia i oczywiście już do niego nie doszło. Jako zawodowy kapitan piechoty, wyruszył w pierwszym dniu wojny na front. Nina przyrzekła czekać na niego.

Po ciężkich bojach przekroczył granicę rumuńską. Gdy zorientował się w sytuacji chciał natychmiast wracać z powrotem, ale starsi koledzy i przełożeni przekonali go i pozostał w Rumunii.

Po półrocznym pobycie w obozie dla internowanych uciekł z obozu i wydostał się z Rumunii. Francja boleśnie go rozczarowała. Armia francuska załamała się, a wojska angielskie rozpoczęły swój dramatyczny odwrót. Znalazł się w oddziałach polskich osłaniających Brytyjczyków wycofujących się przez Dunkierkę, walcząc do ostatniej chwili z całkowitą pogardą śmierci. W tym tragicznym momencie wojny życie nie miało dlań żadnej wartości. Walczył jeszcze na wybrzeżu przed wejściem do łodzi. Działo się to w czasie silnego nalotu niemieckich bombowców. Był już pewny, że nie uda mu się dotrzeć do kontrtorpedowca, który czekał na nich pod gradem bomb. A jednak nie dane mu było zginąć, choć wybuch bomby wywrócił łódź, gdy odpłynęli kilkanaście metrów od brzegu. Wraz z paroma żołnierzami wydostał się z powrotem na brzeg i doczekał się następnych łodzi. Pod silnym ogniem dojechali do wybrzeży angielskich.

W Angli zgłosił się na ochotnika do formacji łącznikowych i przeszedł specjalne przeszkolenie. Delegowany był do wzięcia udziału w desancie pod Saint Nazaire i odbył jeden lot do Polski. Miał wówczas do spełnienia misję ściśle wojskową, toteż kontaktowano go z grupami przebywającymi w lasach. Ściśle określony czas pobytu i własne skrupuły uniemożliwiły mu zobaczenie się z Jagą i Niną. Prawdopodobnie podczas powtórnego swego pobytu w Polsce, trzymając się ściśle instrukcji, również nie usiłowałby osobiście nawiązać kontaktu z Jagą i Niną, ale drażliwe zlecenie Andrzeja stworzyło konieczność bezpośredniej rozmowy.

Teraz, kiedy postanowił zobaczyć się z Jagą za wszelką cenę, musiał postanowić, co powie i jak postąpi z Niną.

Nina....

Przypomniał sobie wszystkie swe rozmowy, wszystko, co kiedykolwiek jej powiedział. Oczywiście, że mówił jej o miłości, bo jakże inaczej mógłby się oświadczyć. Lecz czy ona uwierzyła w tę miłość? Nie mógł przecież zapomnieć tego na pół ironicznego uśmiechu, jaki błąkał się na jej ustach, gdy mówił o miłości. Czy uśmiech ten miał być dowodem, że nie wierzyła w jego słowa? Nina miała w sobie tyle humoru i poczucia krytycyzmu! Nie była szablonową kobietą. Jej rzeczowe podejście do życiowych problemów świadczyło o wyrobieniu i posiadaniu własnego zdania. Nie wiedział, czy zerwanie zaręczyn zmartwi ją, czy też będzie po prostu końcem jeszcze jednej przygody.

Świt już dawno rozjaśnił las a Lipski siedział na swym posłaniu nie zmrużywszy oka ani na chwilę.

Zatrzeszczały drewniane szczeble drabiny wiodącej na strych.

Drgnął na ten odgłos życia i zapowiedź nadchodzących wydarzeń i natrętne, męczące go przez całą noc myśli pierzchły bezpowrotnie.

W luce wiodącej na strych ukazała się głowa oficera ,który zaopiekował się nim w nocy i rozległ się głos:

— Widzę, że nie tak łatwo było by pana zaskoczyć! Spodziewałem się, że pan jeszcze śpi.

— Nie śpię już od godziny — odpowiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Walny Jubileuszowy Zjazd Delegatek Polskich
Bractw Różańca Żywego we Francji

W ramach pielgrzymki wychodźczej na Lorette, odbył się w ub. niedzielę na sali, zwanej „schronem pielgrzymów", jubileuszowy Zjazd delegatek Polskich Bractw Różańca Żywego we Francji. W Zjeździe uczestniczyło 141 delegatek, reprezentujących 53 Bractwa, liczni przedstawiciele duchowieństwa i pokrewnych organizacyj oraz wielu gości. Przebieg Zjazdu w całej pełni uwypuklił ogromne znaczenie przeszło 25-letniej już działalności Bractw w życiu rodzin polskich oraz katolickiego Wychodztwa w ogóle.

Otwarcia Zjazdu dokonała zasłużona przewodnicząca Związku, p. **Stanisława Witkowska**, która po przywitaniu obecnych i wspólnym odśpiewaniu „Zawitaj Królowo Różańca" wygłosiła następujące przemówienie:

Drogie Siostry!

Jako przewodnicząca Związku Bractw Różańcowych we Francji pozdrawiam Was w imieniu Zarządu Związku hasłem naszem: „Cześć Marii". Drogie Siostry, zgromadziliśmy się dzisiaj tu w Lorette, by w ramach pielgrzymki dorocznej Zjednoczenia Towarzystw Katolickich obchodzić 25-lecie istnienia i działalności naszych Bractw.

25 lat minęło, gdy przybywając tu na emigrację do Francji założyłyśmy wraz z duszpasterzami naszymi pierwsze Bractwa Różańca św. Założenie Bractw było naturalną konsekwencją naszych uczuć religijnych i polskich — jedne i drugie mieliśmy głęboko zakorzenione w sercach naszych — jedne i drugie wynieśliśmy z kraju rodzinnego. Uczucia te były naszym największym skarbem, pociechą i mocą, które nas podtrzymywały w naszej tułaczej doli. Chcieliśmy uczucia te pielęgnować i wszczepiać w naszym otoczeniu.

Dzisiaj mamy już poza sobą 25 lat historii pierwszych naszych Bractw. Mamy poza sobą 25 lat pracy — wielkiej, ofiarnej, owocnej i pełnej zasługi wobec Kościoła, wobec Polski i Emigracji polskiej we Francji. Zasługa nasza polega na tym, że my, matki Polki kształtowałyśmy ducha Emigracji polskiej we Francji, myśmy rysowały Jej oblicze, myśmy były i jesteśmy fundamentem życia religijnego i polskiego tutejszej emigracji polskiej. — Jeśli młodzież nasza zachowuje wiarę ojców naszych, tradycje polskie i mowę polską — nasza to zasługa. — Jeśli młodzież nasza tłumnie pośpieszyła na pomoc napadniętej Ojczyźnie naszej, wstępując do Armii Polskiej we Francji — nasza to zasługa. Tysiące najbiedniejszych — chorych i najbardziej potrzebujących rodaków i rodaczek odczuwały rękę charytatywną matek Różańcowych — i wiele innych, podobnych dzieł tu na emigracji i w kraju było wspieranych hojnie przez nasze Bractwa.

Nasze Bractwa przez swą 25-letnią działalność wśród tutejszej Emigracji polskiej zasłużyły się dobrze „Wychodztwu, Polsce i Kościołowi". Dumne możemy być z naszej działalności — matki Różańcowe. Ci co będą pisali historię Emigracji polskiej we Francji, wiele miejsca będą musieli poświęcić działalności naszych Bractw.

Po takim dorobku, z którego my wszystkie możemy być dumne i z którego dziś się weselimy, nie wolno nam ustawać w tej pracy, musimy iść dalej mężnie i walczyć. Dziś nasza działalność jest więcej konieczna, aniżeli w przeszłości. Nasza Emigracja przechodzi kryzys ideowy. Złe, błędne, pogańskie i materialistyczne siły chcą odwieść Wychodztwo nasze z dobrej drogi — od wiary ojców naszych, od świętych tradycyi polskich. Zły ten kierunek, poparty oficjalnie, zagraża duchowi chrześcijańskiemu naszej Emigracji — zagraża przede wszystkim naszemu młodemu pokoleniu.

W obliczu tego niebezpieczeństwa musimy z całą mocą i energią naszą przeciwstawić się temu złu, które nam zagraża. Nie pozwólmy by nasz dorobek 25-letni został zmarnowany. Nie pozwólmy zniekształcić oblicza chrześcijańskiego naszego Wychodztwa. Ratujmy naszą młodzież. Stwórzmy wspólny front przeciwko złu — wszyscy razem i każdy z osobna stańmy na stanowisku naszym, na stanowisku matki chrześcijańskiej i polskiej. My i nasze ideały zwyciężą, bo one są wiecznotrwałe — Boże. Pod opieką Naszej Patronki Matki Bożej Różańcowej, pod Jej opieką zwyciężymy.Uratujemy ducha chrześcijańskiego, katolickiego tutejszego Wychodztwa polskiego. Do walki ze złem, do dalszej pracy dla Boga i Ojczyzny wzywam Was wszystkie.

Drogie Siostry i delegatki tak nam dopomóż Bóg!

„Cześć Marii"!

Z kolei nastąpiło stwierdzenie obecnych, odczytanie protokółu z ostatniego Zjazdu przez p. **Szypurową** oraz sprawozdania przedstawicielek poszczególnych Okręgów, których Związek Bractw liczy osiem.

P. **Kulczakowa** z Okr. VIII (**Montceau les Mines**) po raz pierwszy reprezentowanego na Walnym Zjeździe, przedstawiła, że w 4 Bractwach tego Okręgu łączy się 508 sióstr. Około 60% członkiń uczęszcza regularnie na zebrania, których w ciągu roku odbyło się 96. Wygłoszono na nich 79 referatów. Dochód Bractw wyniósł 95.827 fr., rozchód 72.539 fr.

Okręg II. (**Lens**), według sprawozdania p. **Adamczykowej**, liczy 23 Bractwa z 3.178 członkiniami. Wszystkie posiadają kasy pośmiertne, z których w roku sprawozdawczym wypłacono 87.600 fr. Z osobnych zbiórek wypłacono 112.372 fr. Dochód Bractw wyniósł 214.645 fr., rozchód 199.972 fr.

Ze sprawozdania Okręgu III. (**Bruay**), złożonego przez p. **Musielińską**, wynika, iż Okręg ten liczy 12 Bractw, przeważnie najstarszych w Związku. Ogólny dochód wyniósł 258.495 fr., rozchód 235.818 fr.

Okręg IV. (**Douai**), według sprawozdania p. **Gniazdowskiej**, liczy 18 Bractw. Dochód wyniósł 72.813 fr., rozchód 34.418 fr.

Okręg V. (**Valenciennes**) liczy 7 Bractw z 585 członkiniami. Większość Bractw posiada kasy pośmiertne.

P. **Borowiec** przedłożyła sprawozdanie ze stanu organizacyjnego Okr. VI. (**Paryż**). — Okręg ten posiada 13 Bractw. z 316 członkiniami. Do kas wpłynęło 56.880 fr., pozostało 15.740 fr.

Z Okręgu **St. Etienne**, po raz pierwszy reprezentowanego na Zjeździe, przybyły pp. **Świtalska i Wdowikowa**. Istnieje tam 6 dobrze rozwijających się Bractw, stanowiących część składową Okręgu Zjedn. Tow. Katol.

Okręg VIII. (**Wschodnia Francja**) reprezentowany przez p. **Mieloszyńską**, składa się z 26 Bractw. Dochód wyniósł 54.640 fr., rozchód 27.037 fr.

Wszystkie Bractwa uprawiają akcję charytatywną, wspomagają chorych, pomagają w urządzaniu uroczystości 1-szej Komunii św.

Ogółem Polskie Bractwa Różańcowe we Francji posiadają obecnie 12.635 członkiń.

Nastąpiły sprawozdania członkiń Zarządu Głównego, obrazujące działalność przewodniczącej, sekretarki i skarbniczki. Chociaż w kasie związkowej pozostało w gotówce jedynie 38 fr. — co zebrani przyjęli do wiadomości oklaskami, to jednak Zarząd Związku posiada majątek jak n.p. na składzie druki, jak karty członkowskie i tajemnice, wartości 49.000 fr. — Zarządowi udzielono absolutorium.

PRYMAS POLSKI DO CZŁONKIŃ BRACTW RÓŻAŃCA ŻYWEGO

Ks. dziekan Szewczyk, dyrektor Związku Polskich Bractw Różańcowych, przeczytał list ks. Prymasa Hlonda, nadesłany na Zjazd. List, pisany 2. sierpnia b.r. brzmi:

Drogie Delegatki.

Z radością dowiedziałem się od Waszego Dyrektora, Przewielebnego Księdza Kanonika Szewczyka o Walnym Jubileuszowym Zjeździe Delegatek Związku Polskich Bractw Żywego Różańca we Francji, na sławnym wzgórzu Lorette. Myślą wybiegam do Was, na Zjeździe zebrane, kochane Rodaczki i ślę Wam serdeczne pozdrowienia z kraju i ojcowskie błogosławieństwo, z nadzieją, że godnie spełnicie swe posłannictwo wśród Polek we Francji. Strzeżcie też swego ducha wiary, by nim krzepić serca polskie i odcinajcie się Duchem Chrystusowym od zalewu niewiary, pielęgnując głębokie życie religijne. Uświęcajcie swe dusze, a z różańcem w ręku wymódlcie lepsze jutro światu. — Wszystkim członkiniom Bractw Różańcowych życzę obfitych łask Bożych i szczególnej opieki Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej".

(—) August Kard. Hlond

Delegatki przyjęły treść listu żywymi oklaskami. Gorąco oklaskiwano także list p. **Haliny Kwiatkowskiej**, honorowej przewodniczącej Związku Bractw z życzeniami pomyślnych obrad dla Zjazdu i dalszej owocnej pracy dla Bractw.

Ks. rektor dr. Cegiełka w przemówieniu swoim podkreślił, że na Matki spada odpowiedzialność za przyszłość emigracji, bowiem takie, jakie matki, takim jest los społeczeństwa. Piękną bronią, która dopomoże odeprzeć ataki szatana, usiłującego oderwać nas od Boga i wspólnoty narodowej, jest różaniec. Z tą bronią przeto iść należy do codziennej pracy. Ks. Rektor zakończył swoje przemówienie życzeniem, by na Wychodztwie nie było matki, która nie należałaby do Bractwa Różańca.

Dokonał następnie odznaczenia srebrnymi medalami zasługi Polskiej Misji Katolickiej we Francji działaczek i działaczy, którzy od wielu lat współdziałają na niwie katolickiej Wychodztwa. Zostali odznaczeni, pp.:

Witkowska, prezeska Związku Bractw Różańca Żywego;
Szambelańczyk, prezes Zjednoczenia Tow. Katolickich;
Nowacki, prezes katol. Stowarzyszeń Mężów, okr. Douai;
Ratajczak, prezes Zw. Stow. Mężów Kat. i b. prezes Zjedn. Tow. Kat.;
Środecki, działacz katolicki z Bruay;
Rakowski, sekretarz Zjedn. Tow. Katol.;
Pawlik, prezes Stow. Mężów Kat. Okr. Valenciennes.

W imieniu odznaczonych podziękował p. Szambelańczyk.

Wydawca „Narodowca", p. **Kwiatkowski**, złożył życzenia i wyraził przekonanie, że matki - Polki tak jak czynią to od lat dziesiątek, nadal stać będą na straży ideałów polskich i katolickich Wychodztwa.

ZARZĄD GŁÓWNY NIE ZMIENIONY

Wyborom nowego zarządu przewodniczył p. **Szambelańczyk**. Zadanie to nie było uciążliwe, jednogłośnie bowiem delegatki postanowiły, że zarząd pozostanie ten sam, mianowinie pp.: **Stanisława Witkowska**, prezeska; **Antonina Szypurowa**, sekretarka; **Anna Bruzi**, skarbniczka.

Dyrektor Związku Bractw, ks. Kanonik **Szewczyk**, wygłosił referat organizacyjny. Apelował do delegatek, by w Bractwach swoich wprowadziły regularne odmawianie różańca raz w tygodniu wspólnie przez zelatorkę i 15 członwiń róży, każdego tygodnia u innej członkini. Zalecał także, by pamiętano o zmianie tajemniczek oraz podkreślił, że członkinie Bractw nie mogą należeć do organizacyj przeciwkatolickich, a powinny odwodzić od nich mężów swoich i młodzież.

We wnioskach i wolnych głosach omawiane były sprawy składek. Wysokość składki do Związku ustalono na 5 fr. od członkini rocznie. Od opłaty tej zwolnione są Okręgi Montceau les Mines i St. Etienne, pracujące w odmiennych niż inne Okręgi warunkach.

Uchwały i postanowienia Jubileuszowego Zjazdu Polskich Bractw Różańca we Francji reasumuje piękna rezolucja, jednomyślnie zatwierdzona przez zebrane delegatki. Obszerną jej treść podamy dosłownie w następnym numerze. Po przeczytaniu rezolucji zakończono Zjazd wspólną modlitwą.

Stając obecnie na progu drugiego ćwierćwiecza swojej pracy działaczki Bractw Różańca pełne są otuchy do dalszych wysiłków i wierzą, że przy pomocy Bożej i Matki Najświętszej zdołają do umiłowania różańca nakłonić wszystkie Polki-katoliczki, dotychczas w Bractwach nie zrzeszone.

Szczęść im Boże! (k)

Belgia na wystawie w Pradze

W Czechosłowacji w czasie od 4—14 września b. r. odbędzie się wielka wystawa jesienna w Pradze, w której udział weźmie Belgia.

Na marginesie zaznaczamy, że Polska [illegible] (LH.)

Krótkie wiadomości ze świata katolickiego

Paryż. — 350 harcerzy katolickich przybyło z Włoch dla wzięcia udziału w Jamboree. Przywieźli oni ze sobą statuę Matki Boskiej, która została poświęcona przez Ojca św. w czasie audiencji udzielonej Prezydentowi Centralnego Komisariatu Skautów włoskich. Statua nosi nazwę: „Madonna harcerzy".

—:-:—

Chalons-sur-Saone. — J. Eks. Mgr. Tissier, dziekan biskupów Francji osiągnął 90-ty rok życia. Biskup Tissier zajmuje stolec biskupi w Chalons od 35-ciu lat. (C.I.C.)

Wrzesień

Jak film bajeczny, kolorowy,
Tylę przeżyłem cudnych wrześni,
I tyle miałem doznań, wzruszeń,
Ile jest piękna w dobrej pieśni.

Było to dawno, bardzo dawno,
Gdy „złota" była każda jesień,
Kiedym ochoczo szedł do szkoły,
A słońcem do mnie śmiał się wrzesień...

Młodzieńcze lata, orle wzloty,
Ogromy marzeń, szał uniesień,
Fala — morgana wielkich haseł,
Jak' pięknym wtedy bywał wrzesień ..

Broniłaś dzielnie się, WARSZAWO,
Na Pradze, Woli, Mokotowie...
To było wielkie i ofiarne,
Strofkami tego nie wypowie.

I jeszcze wtedy się broniłaś,
W tej tak tragicznej — w ów czas porze,
[illegible]

Pogrzeb 87 ofiar katastrofalnego pożaru w kinie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

„Przerwałem wyświetlanie i zapaliwszy światła, skoczyłem na żelazną drabinę, prowadzącą z kabiny na dach sąsiedniego domu. Poparzyłem sobie poważnie prawe ramię, ale zdołałem uratować się".

Operator jest zdania, że ogień powstał na skutek przegrzania drutów elektrycznych między pierwszym a drugim balkonem. „Ogień szybko objął płótno, pokrywające mury i niebawem płonęła cała sala".

STRASZLIWE W SWEJ GROZIE SCENY

Widz, który odniósł poważne poparzenia na twarzy i wraz z żoną znajdował się na pierwszym balkonie, mówi:

„Usłyszałem nasamprzód poza sobą hałas. Kiedy zamiast ucichnąć, jak się tego w pierwszej chwili spodziewałem, wzrósł jeszcze, odwróciłem się. Ujrzałem pierwsze płomienie, rozszerzające się na ścianie. Dyrektor krzyknął: „Spokoju. Pozostać na miejscach". Ale już panika ogarnęła widzów.



(New York Times Photo)
Wejście do kina „Le Select", w którym pożar spowodował śmierć 90 widzów.

Chwyciłem żonę za rękę i pobiegłem do schodów, które już się paliły. Łokciami prawej ręki torowałem sobie drogę. Było to straszne.

Na parterze kobiety i mężczyźni w palącej się odzieży, wili się w strasznych boleściach. W pięciu minutach sala zamieniła się w prawdziwe krematorium. Inni, trzymając się poręczy drugiego balkonu, wisieli tak długo, aż płomienie, parzące im ręce, zmusiły ich do skoku w dół... „Wówczas z nieludzkim wprost krzykiem spadali na oszalałych z przerażenia widzów parteru.

W całej sali rozgrywały się pełne okropności sceny. Jedna z matek, przybyła do kina z małym dzieckiem, nakryła go swoim ciałem, aby niemowlę uchronić od ognia. — Dziecko znaleziono nie poparzone, ale uduszone, z kciukiem w buzi. Maleństwo pod zwęglonymi zwłokami zdawało się spokojnie spać.

Głosy przybyłych na ratunek ginęły w chaosie przeraźliwych krzyków kobiet i jęków rannych. Tłum cisnął się do dwóch wyjść ratunkowych, tratując po drodze słabsze kobiety i dzieci. Jedno z wyjść ratunkowych było zamknięte... Stłoczona masa ludzka znalazła się tam pod deszczem płonących kawałków płótna i ludzie wkrótce zamieniali się w płonące pochodnie...

Kilku widzów, zaniepokojonych podejrzanym drganiem obrazów oraz nerwowym zachowaniem się dyrektora, skierowało się ku wyjściu, nim było za późno.

Pana L. powstrzymał od wyjścia sąsiad. Opowiada on co widział:

„Obróciłem się wówczas i ujrzałem płomień, wybuchający ponad schodami drugiego balkonu. Wzdłuż drutu elektrycznego przebiegł on przez całą salę, przecinając płótno, które zapaliwszy się spadło na salę. Równocześnie zapaliło się pokrycie sufitu. Wraz z żoną skoczyliśmy na fotele parteru. Tam musieliśmy sobie torować drogę, centymetr za centymetrem, wśród ludzi, którzy rycząc z bólu usiłowali oderwać z odzieży przylegające do niej kawałki płonącego płótna".

PŁOMIENIE WYSOKOŚCI 2 METRÓW

Inny świadek opowiada:

„Dyrektor nawoływał do spokoju. Ale proszę sobie wyobrazić! Być spokojnym, kiedy otaczają was płomienie, wysokości dwóch metrów!"

Pewna młoda matka z 3-letnim dzieckiem skoczyła z drugiego balkonu. Oboje zostali cudem uratowani. Inne osoby poszły za przykładem owej młodej kobiety, ale nie wszystkie miały podobne szczęście.

W niektórych wypadkach zginęły całe rodziny... W innych z siedmiu osób powróciły tylko trzy.

Matka, która uratowała się wraz z dzieckiem, mówi, kurczowo przyciskając dziecko do piersi: „Skoczyłam z nim z balkonu w płomienie. Bałam się zejść schodami. Mają one conajmniej 40 skrętów. Spojrzawszy z dołu ku górze, widziałam nogi dziewcząt, zwisające z balkonu. Następnie skakały w dół. Widziałam, jak niektóre z nich padły na krzesła, raniąc się okropnie. Wśród podobnych nieszczęśliwych znajdowały się cztery kobiety w stanie odmiennym".

Podczas gdy nieszczęśliwi widzowie z parteru cisnęli się do wyjść i palili się żywcem, na głowy ich skakali widzowie z balkonów, wielu widzów na balkonach zablokowanych było na miejscach. Wielu zaczadziło się dymem, siedząc na fotelach. Pewna matka z dzieckiem skoczyła w dół z drugiego balkonu. Dziecko żyje, lecz matka zmarła wskutek złamania obu nóg i innych wewnętrznych obrażeń.

BOHATERSKIE CZYNY

Jak zawsze w momentach katastrof, obok takich, którzy myśleli tylko o ratowaniu siebie, nawet kosztem innych, znaleźli się widzowie, którzy dali dowody godnego podkreślenia bohaterstwa. P. Lamendin dwukrotnie rzucił się w płomienie i zdołał uratować dwóch widzów, którzy z przerażenia nie mogli ruszyć się z miejsca. Czternastoletni chłopiec szczęśliwie zeskoczywszy z pierwszego balkonu, nie pomyślał o ucieczce, lecz począł zdzierać płonące płótno.

TRAGEDIA TRWAŁA 19 MINUT...

Atoli tym, którzy ją przeżyli, wydawało się, że upływają wieki. W osiem minut po alarmie znaleźli się na miejscu strażacy z Rueil. Po nich przybyli wkrótce strażacy z St. Germain, z Wersalu, z Nanterre, z Argenteuil oraz paryska straż pożarna z porte Champerret. Pięć sikawek, puszczonych w ruch stłumiło wkrótce ogień i ugasiło tlejące iskierki. Stos zwęglonych belek, sczerniałe mury, krzyki rannych, jęki umierających... oto obraz, jaki mieli przed sobą ratownicy. O godz. 23.15 skończyła się tragedia. Rozpoczęto natychmiast wydobywanie rannych i trupów. Na 121 widzów drugiego balkonu, 45 poniosło straszną śmierć.

ROZPACZ RODZIN

Trudno opisać sceny, jakie działy się w szkole chłopców i w gmachu sądu pokoju, dokąd zwłoki przewieziono. Rodzice starali się rozpoznać dzieci, dzieci ojca, matkę, brata lub siostrę. A przekonawszy się, że znajdują się wśród ofiar, popadali w straszną rozpacz. Nie wszystkie zwłoki zdołano rozpoznać...

W orszaku pogrzebowym nie było nikogo, w którego oczach nie zalśniłaby łza głębokiego współczucia dla tych, których przez całe życie dręczyć będzie świadomość okrutnych mąk, w jakich zmarli drodzy im najbliżsi.



(Foto: France Clichés)
Aresztowany właściciel i dyrektor kina, Mouillade, oskarżony o nieumyślne spowodowanie zabójstwa.

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA RZĄDU

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, Edouard Herriot, wyraził rodzinom ofiar katastrofy w Rueil wyrazy współczucia w imieniu Zgromadzenia.

DWIE INTERPELACJE W ZGROMADZENIU NARODOWYM

Pp. Palewski (M.R.P.) i Béné (rad. soc.) zgłosili interpelację w sprawie okoliczności katastrofy w Rueil oraz zarządzeń, jakie rząd zamierza powziąć, aby podobne katastrofy się nie powtórzyły.

SPORT

Wiktoria Barlin — Rapid Ostricourt o tytuł mistrza P.Z.P.N.-u

W niedzielę 31. sierpnia na posiedzeniu Wydziału Gier i Dyscypliny P.Z.P.N.-u rozpatrywano regularność rozgrywek finałowych o mistrzostwo P.Z.P.N.-u. Unieważniono wszystkie rozgrywki Unii Pecquencourt za wystawienie do gier graczy, którzy nie odbyli przepisanej połowy gier mistrzowskich.

Zarządzono, że wobec równej ilości punktów uzyskanych w tych rozgrywkach przez Wiktorię Barlin i Rapida Ostricourt, dodatkowy mecz pomiędzy tymi drużynami rozstrzygnie o tytule mistrza. Mecz odbędzie się 21 lub 28 września.

Wyniki spotkań w Division d'Honneur (Nord)

Stade Béthune — Ol. Hesdin	3—1
Ruch Carvin — E. S. Bully	1—3
U. S. Viegly — Raismes	3—0
Aniche — Denain A. C.	3—0
Calais — Bruay	0—1
Auchel — Oignies	4—0

W wynikach wczorajszych Promotion zamiast Dauchy winno być Dechy, a zamiast Mouquières, Fouquières.

Błaszczyk zwyciężył w „Grand Prix" de Liévin

Bieg kolarski o wielką nagrodę miasta Liévin cieszył się wielkim powodzeniem. Na starcie stanęła większa ilość kolarzy z najbliższej okolicy. Zwyciężył Błaszczyk z Seclin a drugie miejsce zajął Polaczek z Arras.

Przydział żywności we WRZEŚNIU dla ludności Nord i Pas de Calais

Wydział żywności dla departamentów Nord i Pas de Calais przewiduje następujące racje żywnościowe we wrześniu:

Kategorie:	E	J	A	M	V
Chleba (dziennie):	100	200	275	200	200
Cukru:	1500	1000	1000	1000	1000
Kawy:	Ukaże się specjalne zarządzenie				
„Petits Déjeuners":		250			
Sera:	Wszystkie kat. po 100 gr. Na znaczki P1 i P2 po 100 gr.				
Czekolady:	250	375	375		125
Masła:	300	200	200	200	200
	Na P1 i P2 400 gr.				
Margaryny:		100	100	100	100
	Dodatek dla A 150 gr.				
Wina:			2 l.	2 l.	2 l.
Oliwy:	Kategorie J A M V po 200 gramów				
Ryżu:	300				

Wiadomości miejscowe z różnych stron

8 groźnych pożarów w Północnej Francji

Zniszczeniu uległy: farmy i żniwa. — Olbrzymie straty materialne

Lille. — Aż 8 pożarów zanotowano w ciągu jednego dnia w Północnej Francji. Powstały one w niektórych wypadkach w okolicznościach nieznanych, w innych zostały wzniecone zbrodniczą ręką. Zniszczyły one zabudowania rolnicze, prócz tego żniwa. Powstałe straty są olbrzymie i dochodzą do kilkudziesięciu milionów franków.

Ogień w fermie Humeroeuille

Ogień, którego przyczyn powstania upatrywać należy w krótkim spięciu, zniszczył stajnię, stodołę, oborę, oraz tegoroczne żniwa w zabudowaniach rolnika Erarda w Humeroeuille pod Saint Pol sur Ternoise. Straty wynoszą 800.000 franków. Akcja straży pożarnej była wielce utrudniona brakiem dostatecznej ilości wody.

15-letni podpalacz w St. Laurent-Blangy

Ogień zniszczył w zabudowaniach rolnika Marcelego Raux'a stodołę wraz z żniwami. Ogień został podłożony ręką 15-letniego chłopca. Powstałe szkody wynoszą 450.000 franków.

Trzy pożary w La Ferriere la Grande

Trzy pożary zanotowano w niedzielę w La Ferriere la Grande. Pierwszy w godzinach rannych. Spalił się stog siana. Drugi w godzinach obiadowych. Powstał on w jednym z domów mieszkalnych i szybko został ugaszony. Straty były minimalne. Trzeci powstał krótko przed północą w nocy z niedzieli na poniedziałek, i to w wielkim hangarze rolnika Raidmonta. Hangar ten zawierał tegoroczne zbiory, młóckarnię, 30.000 kg. słomy. Wszystko się spaliło. Powstałe szkody wynoszą kilka milionów franków.

Łuna pożarów nad Roclincourt

Pożar zniszczył w Roclincourt hangar, w którym rolnicy Godart-Fournier i Fournier-Galet, złożyli 30.000 kilogramów zboża z tegorocznych żniw. Wyrządzone szkody sięgają sumy 2 milionów franków.

Pszenica i owies pastwą płomieni w Parcq

Trzy miliony franków wynoszą straty wyrządzone pożarem w zabudowaniach rolnika Décoberta w Fresnoy pod Parcq. Spaliły się większe ilości pszenicy i owsa. Przyczyny powstania pożaru nie są znane.

Pożary w Landifay, Abbeville i Bohain

Poza wyżej wymienionymi pożarami, zanotowano dalsze: Jeden w **Landifay**. W wiosce tej spaliła się stodoła rolnikowi Flamantowi. Zawierała ona tegoroczne zbiory i narzędzia rolnicze. Szkody przekraczają sumę 2 milionów franków.

Groźny pożar powstał w nocy z niedzieli na poniedziałek w zabudowaniach zagrody Juliusza Baudela w **Yvrencheux pod Abbeville**. Mimo natychmiastowej nieomal pomocy straży pożarnej, spaliły się wszystkie zabudowania z tegorocznymi żniwami, inwentarzem martwym oraz częściowo i inwentarz żywy. Straty wynoszą kilka milionów franków.

Ostatni z pożarów zanotowano w **Bohain**. Powstał on podczas młócenia. Zniszczeniu uległa młockarnia a poza tym spalił się stóg z 100 kwintalami pszenicy. Straty wynoszą ponad milion franków.

Nakaz zamykanie piekarń:

2 dni w tygodniu w Paryżu i okolicy; trzy dni na prowincji

Paryż. — Rozporządzenie Prezydium rządu nakazuje zamykanie piekarń dwa względnie trzy dni w tygodniu. W niedzielę i środę zamknięte będą piekarnie w Paryżu i niektórych gminach podmiejskich. W niedzielę, środę i piątek w innych gminach dep. Seine et Oise oraz Seine et Marne.

Trzy dni zamknięcia piekarń na prowincji, wyznaczone zostaną przez prefektów poszczególnych departamentów.

Zakaz wypiekania ciastek

Dekret, ogłoszony w „Dzienniku Urzędowym" zabrania wypieku pieczywa, w skład którego wchodzą mąka lub inne produkty zbożowe i jarzynowe.

W Saint-Dié płonie 120 ton bawełny

PARYŻ. — W niedzielę rano wybuchł pożar w składach fabryki tekstylnej, należącej do firmy „Maréchal". Ponieważ brakło wody do gaszenia ognia, straże, które przybyły na pomoc, nie mogły w niczym przyczynić się do ugaszenia szalejącego żywiołu, który nie napotykał na żadne przeszkody. Większość fabryki padła pastwą pożaru; równocześnie spłonęło 120 ton bawełny. Straty oceniane są na 45 milionów franków.

Władze państwowe oświadczają, iż robotnikom nie będzie groziło bezrobocie, o ile bawełna zostanie natychmiast dostarczona.

Inauguracja kościoła w Lens

Lens. — Jedną z większych ozdób miasta Lens był kościół główny St. Léger wznoszący się w śródmieściu na placu Jean Jaurès. Zbudowany po wojnie 1914-18, uległ uszkodzeniu podczas działań wojennych 1939-45. Odrestaurowany, zostanie oddany do dyspozycji wiernych w środę 3. września br.

Uwaga Lens!

Podaję do wiadomości, że druga pielgrzymka do Bonsecours nastąpi w poniedziałek **dnia 8-go września br.**

Zapisy przyjmują, najpóźniej do 5-go września: Ks. PRZYBYSZ, oraz prezeski Bractw Różańcowych.

Ks. Przybysz.

K.S.M.P.-ż. i m. Sallaumines, Méricourt i Noyelles

Zmarła druhna Stefania Kaliszan. — Pogrzeb w czwartek, dnia 4. września br. o godz. 9.30. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, ul. Hazebrouck. Wszystkie druhny biorą udział. **Zarząd.**

AVION. — Zebranie Koła Polek im. Em. Plater odbędzie się w czwartek dnia 4. września o godz. 4-tej po poł. w starym kościele.

Zarząd.

Komunikat Duszpasterstwa Polskiego Liévin — Avion — Calonne

Z powodu wielkiej liczby parafian nieobecnych na Mszy św. w kościołach miejscowych dnia 31. sierpnia ze względu na pielgrzymkę na Lorette, komunikuję wszystkim Rodakom 3 kolonij co następuje:

Katechizm: — Aż do rozpoczęcia roku szkolnego katechizm będzie:

W Calonne Lievin. — O godz. 3.30 w czwartek dnia 4. września, w kościele.

Avion. — O godz. 2 po poł. w czwartek dnia 4. września w kościele St. Denis.

Lievin, fosse nr. 3. Lens. — O godz. 4 po poł. w czwartek dnia 4. września w kościele N. D. de Grâce.

Dzieci przyniosą ze sobą katechizmy i śpiewniczki.

Odbędą się również zapisy dzieci, które jeszcze na katechizm nie chodziły.

Wielki obowiązek ciąży na rodzicach dać dziecku nauczanie religijne i znajomość Wiary św. Ojców Naszych, w języku ojczystym.

Posyłać regularnie dzieci na Mszę św. dla Polaków, aby Duszpasterz mógł skontrolować, które dzieci regularnie w niedzielę i święta chodzą na Mszę św.

Niedziela dnia 7. września br. Msze św. dla Polaków.

Lievin nr. 3. — Msza św. o godz. 8-ej.

Calonne Lievin. — O godz. 9.30 rocznica Kat. Stow. Młodz. Męskiej.

Wszyscy parafianie niech zechcą łaskawie wziąć udział w uroczystości i wieczornej akademii.

Avion. — Msza św. o godz. 12-ej.

Parafianie z Calonne Lievin i Avion, jeżeli im trudno się wybrać do Kancelarii Parafialnej, aby załatwić sprawę Chrztu, zapowiedzi lub powiadomić o chorej osobie, którą należy odwiedzić lub udzielić Sakramentów św. mogą to uczynić w niedziele i święta po Mszy św. ewentualnie pisemnie, podając swój dokładny adres: nazwisko, imię, nr. domu, ulicę, miejscowość.

Kancelaria Parafialna
41, rue Jean Jaurès, Liévin (P. de C.).
Duszpasterz

Z obozu harcerskiego w Stella-Plage

Jak ten czas szybko leci. Dnie mijają jak z bicza trzasł. Ot i zbliża się koniec obozu który trwał od 22. lipca do 11. sierpnia br. Ostatnie dni zapełnione intensywną pracą i biegami. Obóz obejmował przeszkolenie dla zastępowych i wodzów zuchowych. Komendantką obozu była dh. Olkusznik Ida, której pomagało dzielnie dobrane grono instruktorek. Owocem pracy były zdobyte przez druhny stopnie i 9 druhen przyrzekło uroczyście dzielić naszą dolę harcerską. Długo czekały na ten uroczysty moment i po odbytych biegach zniecierpliwienie rosło bo to już sobota a tu nic. I właśnie w tę noc sobotnią zaledwie sen zmorzył powieki, ostry gwizd alarmowy przeszył powietrze. Ale wszystko sprawnie szło bo mundurki czekały gotowe na niedzielę. W pośpiechu i wzruszeniu stanęły do przyrzeczenia bo wiedziały, że to dla nich ten alarm. W miejscu codziennego ogniska zebrał się krąg tajemniczych postaci. W górze ponad nimi suną inne cicho niosąc wiązki drzewa na ognisko. Wyglądało to na karawanę na białych piaskach pustyni. Po wrzuceniu naszych symbolicznych węgielków i przy wtórze „Płonie ognisko" rozpalono je i niejedna pomyślała, że szkoda, iż ostatni raz zbieramy się. Dh. Kom. serdecznie i rzeczowo przemówiła do nowych harcerek i zastrzegła, że lepiej cofnąć się od przyrzeczenia zawczasu, niż potem nie dotrzymać co się przyrzekło. Ale takiej nie było. I wystąpiło 9 wzruszonych postaci i w blasku płomienia naszego ostatniego ogniska przyrzekły być wierne „Prawu harcerskiemu" i w złej czy dobrej doli stać na posterunku. Po odśpiewaniu „Iż będziem trwać" rozeszły się do namiotów i tylko las szumiał i opowiadał, że przybyło 9 wiernych dusz sprawie czystej i świętej, że poniosą w świat nauki i zasady na obozie wpojone.

I przyszła ostatnia niedziela znów pełna wrażeń, bo było miejscowe „święto morza". Na wieczornych pokazach czynny udział u Francuzów, którym nasze występy ogromnie się podobają, a my jesteśmy bardzo zadowolone, że możemy im dać poznać piękno naszych tańców i pokazów ludowych. Zmęczone lecz zadowolone kładziemy się ostatni raz pod to „Szare namiotowe płótno" aby rano wstać i wkrótce wyjechać. Trzy tygodnie minęły jak z bicza trzasł. Ze szczerym żalem żegnamy wszystkie kąty, gdzie przez trzy tygodnie żyłyśmy, pracowałyśmy i bawiłyśmy się. Boć życie na obozie to wielka gra — zabawa. Jak to miło radzić sobie wobec różnych braków i robić to, czego nigdy nie robiłyśmy w domu. Każda z nas moc rad i nauk powiezie do swych kolonij i postara się podzielić zdobytemi wiadomościami. Jest to naszym obowiązkiem po odbytym obozie przyczyniać się w kolonii do podtrzymania i rozwoju prac w drużynach swoich. Okażmy wdzięczność Kom. Okr. za pracę i trud włożony. Nie zawiedźmy pokładanej w nas nadziei i wspólną pracą sprzyczyńmy się do rozkwitu i rozwoju naszej organizacji. „Czuwaj".

Obecna.

Tygodniowa produkcja węgla w Północnej Francji

W Zagłębiu węglowym Północnej Francji (Nord i Pas de Calais), wydobyto w tygodniu od 24 do 30. sierpnia 490.959 ton węgla. Przeciętne wydobycie dzienne wynosiło w tym okresie 81.827 ton a wydajność dzienna każdego górnika 856 kg.

Ogólny stan załogi nie uległ większym wahaniom. Wynosił 131. 801 górników, w czym 24.346 jeńców wojennych.

20-lecie Okr. I. Zw. Tow. Kobiecych oraz zlot dzieci i młodzieży w Haillicourt 2.

Okręg I. Zw. Tow. Kob. urządza w niedzielę, 7 września uroczysty obchód 20-lecia istnienia i działalności Okręgu w Haillicourt szyb 2. 20-lecie połączone będzie ze zlotem dzieci i młodzieży polskiej z całego Okręgu.

O godz. 11.30 odprawiona zostanie Msza św. w kościele w Haillicourt 2. Uprasza się Koła Polek i bratnie organizacje o przysłanie sztandarów.

Po poł. o godz. 2.30 przyjmowanie towarzystw w sali Merostwa w Haillicourt 2. Otwarcie uroczystości o godz. 3.30. Powitanie przemówienia, wręczenie upominków działaczkom, przeczytanie kroniki z 20-lecia. Następnie wymarsz na boisko, gdzie odbędą się występy wszystkich Towarzystw Polek, należących do Okręgu.

O liczny udział w uroczystości uprasza

Zarząd.

Komunikat Z.H.P. Okręgu I.

Wyjazd 2-go turnusu obozu harcerek w Stella-Plage nastąpi 4-go września br. Do Lens przybędziemy o godz. 5-tej po poł.

Komenda obozu: Olkusznik Ida.

NOEUX LES MINES. — Tow. Polek Dziewicy Orleańskiej podaje do wiadomości, iż zebranie Koła odbędzie się w czwartek 4. bm. o godz. 15, w sali Polskiej.

DIVION. — Zebranie **POWN** odbędzie się 7. bm. o godz. 10-tej rano u p. Croena. Ważne sprawy. (Sprawa sztandaru).

DIVION. — Rada Rodzicielska dziękuje w imieniu własnym i dzieci Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Polskiej we Francji za przysłanie produktów żywnościowych na półkolonie letnie dla dzieci szkolnych, które się odbyły w miejscowości Beugin w dniach 23 - 24 - 25 i 26 sierpnia. Wzięło w nich udział 65 dzieci. **Słupikowska, sekr.**

TROYES (Aube). — Stow. Rez. i b. Wojsk. w Troyes podaje do wiadomości, że w sobotę dnia 6. września br. o godz. 21. urządza bal w sali „Quartier Bas" obok kościoła St. Nizier.

ANGOULEME. — Zarząd Z.P.B.U.R.O., koło Angouleme zwołuje zebranie w niedzielę 7. września br. o godz. 15-tej w sali R. N. 11, rue Angannessem Angouleme.

Z powodu wyjazdu do Polski niektórych członków zarządu wybór nowego zarządu.

Uprasza się członków o uregulowanie zaległych składek członkowskich.

ANGOULEME. — Dnia 7-go września br. o g. 14-tej w sali R. N. w Angouleme odbędzie się zebranie M.K.R.P.P.S.

PULVERSHEIM. — Koło śpiewu „Słowik Leśny" obchodził 7. bm. 11. rocznicę swego istnenia O g. 11. Msza św. w kościele parafialnym Pulversheim. Po obiedzie o godzinie 3-ciej akademia w sali Beck Albert w Ensisheim. Po akademii zabawa taneczna. Polska orkiestra „Echo" przygrywać będzie do rana. O liczne przybycie rodaków z Pulversheim i okolicy uprzejmie prosi

Katastrofa kolejowa pod Metzem Jeden zabity, 25 osób rannych

Metz. — Groźny wypadek kolejowy wydarzył się 1 kilometr przed dworcem w Metzu. Katastrofie uległ pociąg osobowy z Thionville. Zderzył się on z parowozem. Kilka wagonów pociągu osobowego wypadło z szyn i z pośród podróżnych, 1 osoba poniosła śmierć na miejscu, 25 dalszych okaleczenia.

Wydarzenia dnia

DUNKIERKA. — Na lotnisku w Mardyk pod Dunkierką rozbił się samolot prywatny. Pilot oraz pasażer ponieśli śmierć.

LILLE. — Straż celna przychwyciła w Bettignies większą ilość zegarków, biżuterii i dewiz pochodzących z przemytu.

Wiadomości z Belgii

„Dar Pomorza" — punktem zainteresowania Belgów

Jak już pisaliśmy, szkolny żaglowiec — trzy masztowy — Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni „Dar Pomorza" przybył do Antwerpii, mając na swym pokładzie załogę „wilków morskich" — około 200 osób rekrutujących się ze słuchaczy pierwszego i drugiego roku nauk nawigacyjnych i maszynowych wymienionej szkoły oraz około 70-ciu kandydatów, którzy dopiero w ostatnich tygodniach zostali do szkoły przyjęci.

Statek budzi ogromne zainteresowanie w porcie, gdzie wysokie maszty (47 metrów wysokie) panują nad innymi statkami. Obok w tym samym basenie zakotwiczony jest statek szkolny szkoły morskiej belgijskiej „Mercator", nieczynny już od dłuższego czasu. Nasz „Dar Pomorza" zajmuje w tej chwili stałe poprzednie miejsce tego statku.

Korzystając z pobytu „Daru Pomorza" w Belgii — Polacy gremialnie odwiedzają statek, a wychowankowie w wolnych chwilach od zajęć — popisują się śpiewem — naszym polskim śpiewem, ku radości zwiedzających.

Statek pozostanie jeszcze jakiś czas w Belgii dla zainstalowania stacji radarowej. Później uda się do Szwecji i do Szczecina, a dalej do Gdyni. (Lil)

Podwyżka renumeracji urlopowej o 20 proc. — minimum 600 fr. b.

W „Monitorze" z dnia 27 ubm. został ogłoszony dekret Regenta, określający sposób płacenia tejże podwyżki — renumeracji wakacyjnej urzędnikom, robotnikom zatrudnionym w rolnictwie, leśnictwie i ogrodnictwie.

Wysokość renumeracji jest podwyższona o 20 procent od należności przysługującej za miesiąc ostatni przepracowany, przy najniższej stawce 600 fr. b. Jednak wymagane jest przepracowanie 12 miesięcy. Wypłata winna być uskuteczniona przed rozpoczęciem urlopu. (Lil)

SOLESSIN. — (Pożar na terenie kopalni). — Na terenie kopalni wybuchł pożar. Został on spowodowany przez parowóz. Wobec nagromadzenia materiałów łatwopalnych pożar rozpostrzenił się błyskawicznie. Mimo natychmiastowej pomocy ratunkowej straty przekraczają wg. obliczeń wstępnych ok. 10 milionów fr. b. (Lil)

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego najdroższego Męża, naszego kochanego Ojca, Teścia i Dziadka

śp. Piotra FRĄSZCZAKA

a szczególnie Towarzystwom, które wysłały swe sztandary, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

W smutku pogrążona **RODZINA.**
Bruay, we wrześniu 1947 r. (2224)

Ogłoszenia drobne

- Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec", LENS (P de C.).
- Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr. Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

WDOWA bezdzietna, lat 47, posiadająca własne mieszkanie oraz oszczędności, **pragnie poznać KAWALERA lub WDOWCA,** może być z 1 dzieckiem, przystojnego o dobrym charakterze, w celu **matrymonialnym.** Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 2220.

DWAJ KAWALEROWIE, b. deport., Polacy, jeden lat 22, blondyn, średniego wzrostu, drugi lat 27, szatyn, średniego wzrostu, z braku znajomości, **pragną nawiązać korespondencję z PANNAMI,** miłego usposobienia. Narodowość obojętna. Oferty z fotogr., za zwrot których ręczymy, do „Narodowca" pod nr. 2221.

Poszukiwania

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr. Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Siostry Katarzyny z domu KWIECIEŃ, ur. w Podlesiu, gm. Podborze, pow. Mielec, **poszukuje brat Antoni KWIECIEŃ,** Ferme du Megret, rue de Chantilly, CREIL (Oise). (2219)

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr. Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebna zaufana NIEWIASTA do kuchni i pracy domowej, bez prania. Dobre wyżywienie i wynagrodzenie. Zgłosz. do: **Dr. LACOMBE à BERTRY** près de CAUDRY (Nord). (2217)

Rodzina z Północnej Francji, kat. zam. zimą blisko Paryża, **potrzebuje pod końcem września br. DWIE DZIEWCZYNY** do pomocy w kuchni, pracy domowej i szycia. Mogą być początkujące. — Życie rodzinne. Pisać do: **D. BROUCKER, RUEROUCK,** (Nord). (2218)

Potrzebna NIEWIASTA jako GOSPODYNI, może być z 3-giem dzieci. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2209.

Poszukuję od zaraz CZELADNIKÓW KRAWIECKICH na płaszcze i marynarki. Zgłosz. kierować do: ZAREMBSKI, Tailleur, 83, Av. Charles Périé, MAURIAC (Cantal). (2195)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécuté par des ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre à la CGT
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS